№ 291 Rok XVI. Włocławek, środa 21 grudnia 1938 r. Cena 10 gr.

W... A... Prz... miejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Przeorywanie ugoru

Poznań, 20. 12.

Prawdy boją się tylko ludzie tchórzliwi.

Pozycja O Z N. od czasu wyborów parlamentarnych, które zaskoczyły nas równie dobrze jak wszystkich innych, stała się z miejsca trudna i bardzo odpowiedzialna. Polegało to i polega na tym, że obrona pozycji rządu, który jest odpowiedzialny wobec narodu za państwową politykę, nie była nigdy dość popularna. OZN. jednak wykazał w tym okresie, że idea świadomej łączności obywateli z państwem i wzniosły obowiązek troski o pomyślność rozwoju całości gospodarstwa narodowego stały się udziałem olbrzymiej większości narodu polskiego. Stało się to bezsprzecznie dzięki spokojnej ale męskiej, zdecydowanej ale pełnej umiaru akcji OZN, który odezwał się do ludzi dobrej woli, ich świadomości obywatelskiej i obowiązku służenia ojczyźnie.

W okresie chaosu, jaki ogarnął narody i państwa nie tylko europejskie, nie łatwo szukać równowagi i umiaru a równocześnie siły zdolnej do odporu na każde niebezpieczeństwo z zewnątrz i z wewnątrz,

Polska w tym właśnie okresie musiała zdobyć się na uzyskanie od społeczeństwa zaufania dla polityki rządowej w najszerszym zakresie jej wpływów. Nikt rozsądny nie zdoła zaprzeczyć faktom następującym: Przeświadczenie szczere o powadze osiągnięć polityki rządowej wyraża się w zaufaniu społeczeństwa do poczynań rządu w dziedzinie gospodarczo - inwestycyjnej, zagranicznej i wewnętrznej, a nade wszystko w zaufaniu do naszej armii, którą polski naród nie tylko ceni i szanuje, ale kocha.

Byłoby jednak marzycielstwem bezkrytycznym, abyśmy wymagali od milionów obywateli nastrojów, że się tak wyrazimy, „pod linię", w równym jak struna szeregu.

Ustroje dyktatorskie — sowiecki, hitlerowski czy faszystowski — nie są zdolne marzyć o stuprocentowości stanu swego posiadania.

Polska, która nie stosuje żadnej z powyższych form rządzenia, tym mniej może o tym marzyć.

W ustroju naszej Rzeczypospolitej grają zgodnie z zasadami konstytucji wszystkie czynniki życia politycznego, które cieszą się zupełną wolnością. Dlatego też tym mniej można myśleć o stuprocentowej jednomyślności.

OZN. w dotychczasowej swojej pracy starał się, aby być jednym z czynników ważących na szali życia państwowego w Polsce i trzeba stwierdzić — cel ten osiąga stopniowo także w życiu publicznym, które dzięki starym nawyknieniom chce się ciągle identyfikować z życiem politycznym. Nie! życie publiczne to skala zagadnień niezwykle szeroka i złożona, a polityka to tylko jeden z jego szczegółów.

Zarówno wybory do Sejmu, jak i wybory do ciał samorządowych OZN traktował jako sprawy publiczne a nie polityczne. Dlatego mógł i może zawsze sięgać do serc, sumień i rozumów ludzkich, aby zechciały jednoczyć się w tych wypadkach, gdzi chodzi o bezsprzeczny interes Państwa i Narodu. Dlatego też OZN. w aktach publicznej natury odzywał się do wszelkich organizacyj społecznych, oddawał im sprawę aktualną do rozważenia, a następnie dopiero liczył, że zbiorowy wysiłek nie może być złożony na ołtarzu ofiary dla dobra ojczyzny. Ale to była jedna strona spośród walczących. Pozostali inni także, którzy wśród pełnej swobody działania mogli i mogą rozwijać do tej pory swoją akcję.

Najwyższy cel — układ właściwy ciał parlamentarnych — został osiągnięty. Drugi cel — układ sił w życiu samorządowym — dokonywa się. Wystąpiły jednak w drugim wypadku ambicje i własne tylko często interesy osób, grup ludzkich oraz różnych partyj politycznych. Nic dziwnego, że gra w wyborach samorządowych stała się mniej koncentryczną, mniej zdyscyplinowaną interesami państwowymi, a świadomość łączności życia samorządowego z najwyższymi interesami państwa polskiego nie mogła jeszcze przeniknąć dostatecznie głęboko w masy narodowe.

Otwarcie należy powiedzieć: OZN zdołał przeorać ugór, ale tylko częściowo. To, czego dokonał, jest widoczne i staje się dostatecznym zawiązkiem dla dalszej pracy, jakkolwiekby sobie to chcieli komentować uparci a często tylko złośliwi nasi przeciwnicy, działający częściej dla przekory niż z przekonania. Oczywiście tej prawdy opozycja nie wypowie publicznie. Ale my możemy z całą odpowiedzialnością ten osąd wydarzeń tak a nie inaczej określić.

Pomijanie szyldów partyjnych przy wyborach, ogromna ilość najrozmaitszych list bezpartyjnych, bloki zawierane przez społeczne organizacje świadczą, że akcja OZN. w kierunku zacierania szkodliwych różnic politycznych przy wyborach samorządowych odniosła także bardzo poważny sukces. W sumie stanowi to dorobek moralny społeczeństwa, w praktyce nazywa się to pochód ku odpartyjnieniu samorządu powołanego do zadań wybitnie społecznych i gospodarczych.

Oceny wyników wyborów

Poznań, 20. 12.

Prasa omawia wyniki niedzielnych wyborów do rad miejskich.

Krakowski „Il. Kurier Codzienny" stwierdza,

„że wybory przeprowadzone zostały przez znaczną część ludności pod hasłem politycznym, a nie gospodarczym. Jest to niewątpliwie objaw ujemny, zarówno z państwowego, jak i samorządowego punktu widzenia.

Czem go tłumaczyć? Czy jakimś specjalnym rozpolitykowaniem ludności miejskiej? Sądzimy, że byłoby to przesadą. Ludność miejska ulega oczywiście wpływem agitacji politryczn., ale wpływy te nie byłyby dostateczne dla wytłumaczenia zaobserwowanego w niedzielę zjawiska.

Prawdopodobnie wielką rolę odegrał tu fakt, że ordynacja wyborcza do Sejmu (którą Sejm obecny ma zmienić), posiada dwie zdecydowane wady. Po pierwsze stara się odbarwić pod względem politycznym wybory do Sejmu, odsuwając na bo kstronnictwa polityczne przy wyznaczaniu kandydatów. Po drugie czyni samorząd podstawą składu kolegiów wyborczych, które właśnie wyłaniają ze siebie kandydatów sejmowych. W ten sposób samorządy otrzymują z racji ustawy charakter poniekąd polityczny. Nie ulega więc wątpliwości, że dopiero zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu spowoduje zmianę sytuacji także na odcinku samorządowym. Na razie jednak rozgrywki partyjno - polityczne górowały w czasie niedzielnych wyborów".

Frekwencja

„Gazeta Polska" zwraca uwagę, że w Warszawie

„stosunek głosujących do ogółu uprawnionych do głosowania w czasie wyborów onegdajszych wyniósł 48.49 proc. Stosunek ten jest niższy od frekwencji podczas listopadowych wyborów sejmowych, która — jak wiadomo — wyniosła 53,39 proc. Jest on również znacznie niższy od frekwencji wyborczej w czasie wyborów do Rady Miejskiej z roku 1927, która wyniosła 66 proc.".

Co spowodowała obniżenie frekwencji wyborczej w ub. niedzielę do 45 zaledwie procent uprawnionych?

„Niewątpliwie, że mróz, jaki onegdaj panował w Warszawie przyczynił się w pewnym stopniu do obniżenia frekwencji wyborczej. Był to jednak — tym razem — jedyny czynnik działający w kierunku zmniejszenia frekwencji.

Zarówno ordynacja wyborcza — które elementy opozycyjne nie mają nic do zarzucenia jak i wytężona agitacja wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych, które zmobilizowały wszystkie swe siły i wszystkie środki celem spotęgowania udziału w wyborach były czynnikiem, który winien był działać na zwiększenie frekwencji wyborczej".

Stało się inaczej. Prócz mrozu „Gazeta Polska" dostrzega jeszcze jedną przyczynę: tradycyjną bierność wyborczą Warszawy, która

„podczas wszystkich poprzednich wyborów maszerowała zawsze jakby na końcu, zmniejszając z roku na rok swój udział w wyborach, która udział ten w wyborach sejmowych z roku 1922 zaznaczyła maksymalną frekwencją 71,6 procent, a w roku 1928 wykazała już tylko 68,8 proc. głosujących w roku 1930 — 64,7 proc., w r. 1935 — 29,4 proc., by dopiero w czasie wyborów listopadowych do Sejmu wznieść się do liczby 53,39 proc.".

W konkluzji naczelny organ OZN. dochodzi do wniosku, że silniejszym niż mróz czynnikiem absencji wyborczej była

„tradycyjna bierność mieszkańców stolicy, bierność starannie podsycana i pielęgnowana w ciągu lat przez „mędrców" politycznych pewnych grup opozycyjnych przez ich zgoła sławne już choć skądinąd „niesławne" bojkoty".

Ale — jak słusznie podnosi „Kurier Poranny" — mierną frekwencją wykazały również Kraków i Łódź (i Poznań). A przecież wybory niedzielne miały być manifestacją polityczną społeczeństwa. Stronnictwa polityczne zapowiadały frekwencję, jakiej jeszcze Polska nie widziała. Tymczasem frekwencja była niska.

„Fakt ten oznacza, że rozumowanie opozycji było z gruntu błędne, a wszystkie, na czym wszystkie partie budowały swoją nadzieję, okazało się jeszcze jedną fikcją.

Fakty te dowodzą, że nadzieje opozycji, jakoby miała się ona przyczynić do szczególnego wzmożenia frekwencji okazały się zupełnie złudne".

Również niektóre inne dzienniki podkreślają, że frekwencja była niska. Prasa partyjna o frekwencji naogół milczy.

Wnioski

Zdaniem „Kuriera Porannego" z wyników wyborów samorządowych nie można wyciągnąć żadnych generalnych wniosków o charakterze politycznym, gdyż w wyborach tych odegrały rolę różne lokalne okoliczności, pozostające w ogólnym zestawieniu w zupełnej ze sobą sprzeczności.

„Kiedy bowiem w Łodzi, w Krakowie i w niektórych miejscowościach Pomorza PPS, nie może wykazać się poważniejszymi osiągnięciami, to w Poznaniu osiągnęło sukces Stronnictwo Narodowe, gdy natomiast w Warszawie PPS zdobyła średnią ilość mandatów, zaś Stronnictwo Narodowe poniosło klęską"

A więc:

„Trudno byłoby na tej podstawie określić, jakie nastroje polityczne panują w społeczeństwie, skoro w jednym i tym samym dniu część wyborców głosowała za Stronnictwem Narodowym, a część za PPS i w jednym mieście osiągnęła sukces endecja, w drugim zaś akurat socjaliści, z mowiąc o sukcesach grup związanych z OZN, który — mówiąc nawiasem — po raz pierwszy wystąpił w wyborach samorządowych".

„I. K. C." jednak uważa, że można sformułować kilka najbardziej ogólnych wniosków.

„Wybory wykazały — pisze — że zarówno na prawej jak i na lewej flance układu politycznego w Polsce znajdują się stronnictwa, które wykazują dużą liczebność i dynamikę. Mamy na myśli z jednej strony Stronnictwo Narodowe, a z drugiej PPS. Oczywiście w różnych miastach natężenie wpływów jednego lub drugiego stronnictwa jest mniejsze lub większe. Wszędzie jednak oba skrzydła skrajne przedstawiają niewątpliwie znaczną siłę. Trzeźwość polityczna nakazuje liczyć się z tym zjawiskiem. Niewątpliwie też głośniejsze w ostatnich czasach w Polsce hasła monopartyjnej przyczyny obecnie skoro się ujawniło, że w społeczeństwie jest mało materiału dla prób tworzenia systemu jednopartyjnego.

Okazało się raz jeszcze, jak przewidujące było stanowisko Marsz. Piłsudskiego, który zawsze przeciwstawiał się systemowi totalistycznemu i monopartyjnemu".

Organ krakowski stwierdza, że nowo-

wybrane rady miejskie przeważnie pozbawione są jednolitej większości. Jeżeli mają funkcjonować — muszą pomyśleć

„o tworzeniu większości nie pod politycznym, ale gospodarczym kątem widzenia. Mieli byśmy więc do czynienia ze zjawiskiem dosyć oryginalnym, że Rady miejskie wybrane (wbrew założeniom samorządowym) pod hasłem politycznym, musiałyby w praktyce pracować wedle kryteriów gospodarczych. Jest to jedyne wyjście, które może salwować zasadę samorządu".

„Goniec Warszawski" pisze, że „Obóz Narodowy poniósł bolesną porażkę w stolicy" oraz że „niebezpieczeństwo frontu ludowego uwydatniło się w całej jaskrawości".

Również „Wieczór Warszawski" w artykule wstępnym podkreśla sukces PPS. i żydów.

„Bez koncentracji rozbitych dziś sił narodowych nie uda się rozwiązać wewnętrzno - politycznego zagadnienia Polski z korzyścią dla państwa i narodu — konkluduje Wieczór Warsz." — Polskie grupy narodowe są dość silne nie tylko politycznie, ale nawet w demokratyczniejszym tej siły wyrazie, czyli w cyfrach zdobytych głosów, aby nie tylko powstrzymać Front Ludowy w jego pochodzie na zdobycie Polski, ale pobić go zupełnie i urządzić państwo narodowe. Warunkiem tego zwycięstwa jest jednak zjednoczenie się tych grup, bo podzielonym grozi kolejna klęska ze strony bloku lewicowego.

A więc — zjednoczenie narodowe, zjednoczenie pełne. Zjednoczenie takie, obejmujące OZN i wszystkie opozycyjne ugrupowania narodowe, jest dzisiaj najwyższą koniecznością narodową, a doprowadzić do niego — obowiązkiem przywódców poszczególnych ugrupowań".

Obawiamy się, że jest to „głos wołającego na puszczy". Czyż mało jeszcze dowodów, że endecja nie chce zjednoczenia narodowego?

Na koniec jeszcze jeden cytat z „Kuriera Porannego":

„Ogólna ocena potwierdza nam więc opinię, że wybory samorządowe odzwierciadlają sytuację w lokalnych ośrodkach. Nastroje w nich panujące zależne są od miejscowych warunków, które pozostają w luźnym stosunku do rozwoju ogólnej sytuacji politycznej w całym kraju. Jeśli zaś zważyć, że miasta skupiają tylko drobną część ogółu społeczeństwa, to stwierdzenie o ściśle lokalnym znaczeniu wyborów samorządowych staje się tym bardziej oczywiste. Niedzielny wynik wyborów samorządowych jest więc interesujący, ale nie ma znaczenia zasadniczego".

Najzupełniej podzielamy tę opinię.

Anglia - Francja - Niemcy

Chamberlain mówi o Niemczech z goryczą

Londyn, 20. 12. (PAT)

Labour Party zainicjowała dziś po południu w Izbie Gmin debatę nad polityką zagraniczną premiera Chamberlaina, zgłaszając wniosek o wyrażenie przez izbę votum nieufności dla tej polityki. Wniosek Labour Party miał oczywiście znaczenie demonstracyjne, ale nawet jako demonstracja akcja Labour Party w znacznym stopniu zawiodła. Występując w imieniu stronnictwa z motywacją tego wniosku, poseł Dalton nie wyszedł poza ogólniki, poddając krytyce politykę zagraniczną premiera na podstawie wielokrotnie powtarzanych przez Labour Party przesłanek. Polemizując z posłem Daltonem, premier Chamberlain podkreślił, że akcja, jaką ma na myśli opozycja, oznaczałaby wojnę. Opinia publiczna, stwierdza premier, pragnie, aby rząd kontynuował swe wysiłki na rzecz stabilizacji pokoju. Premier wyraził przekonanie, że stosunki W. Brytanii z Ameryką, jak również z Francją są tego rodzaju, że w żadnej sytuacji nie mogą „stać się źródłem konfliktu". O ile możliwe są konflikty, to tylko w pozostałej części Europy, bądź też na Dalekim Wschodzie. Co do stosunków z Francją, premier powołał się na swe przemówienie, wygłoszone w ubiegły wtorek na bankiecie związku prasy zagranicznej, powtarzając, że stosunki francusko brytyjskie są tak bliskie, iż wykraczają poza ramy umów prawnych.

Przechodząc następnie do omówienia stosunków z Niemcami, Chamberlain oświadczył, że W. Brytania pragnęłaby rozwijać te stosunki w duchu, nakreślonym przez porozumienie monachijskie. W Europie nie może nastąpić ani stabilizacja pokoju, ani też postęp, dopóki Niemcy nie zostaną całkowicie wciągnięte jako równorzędny partner do współpracy międzynarodowej. W. Brytania pragnie tego i uznaje również siły zwrotne narodu niemieckiego, poszukującego ujścia dla swej energii. Nie wystarczy jednak, aby tylko strona brytyjska okazała gotowość do współpracy. Podobnie jak do prowadzenia wojny trzeba dwóch stron, tak i dla współpracy pokojowej niezbędna jest ta druga strona. Wciąż jeszcze oczekuje ze strony tych, którzy przemawiają za naród niemiecki, jakiegoś znaku, któryby świadczył, że Niemcy gotowe są przyczynić się na rzecz tej współpracy — oznajmił premier Chamberlain w tonie wyraźnej goryczy, przy głośnym potakiwaniu całej izby.

Izba Gmin po dyskusji odrzuciła 340 głosami przeciwko 143 wniosek Labour Party o wyrażenie votum nieufności polityce zagranicznej rządu.

Na widnokręgu politycznym

Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu we środę, dnia 21 b. m. znajduje się m. in. przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r. wraz z wnioskiem N. I. K. o zatwierdzenie rachunków i udzielenie rządowi absolutorium, następnie szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, projekty ustaw o budowie kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry i Skierniewice — Łuków, rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję, organa ochrony granic i wreszcie wybór prezesa Sądu marszałkowskiego, wiceprezesów, rzecznika i jego zastępcy.

* * *

Dowiadujemy się, iż zapadła już decyzja, że podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. na miejsce prof. Aleksandrowicza będzie mianowany plk. Kiliński.

* * *

Wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego zostanie mianowany obecny zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu — p. Sadkowski.

* * *

P. min. Ulrych przyjął posłów kolejowców: inż. Dziekońskiego, Jabłońskiego, Jaworskiego, Świętnickiego i Zimnego. Posłowie wręczyli p. ministrowi memoriał, zawierający dezyderaty kolejowców. Delegacja umotywowała konieczność poprawy nader trudnych warunków egzystencji pracowników kolejowych. Konferncja trwała około 2 godzin i ze względu na niewyczerpanie całokształtu zagadnienia jej dalszy ciąg odbędzie się w najbliższym czasie.

* * *

W związku z przygotowywaniem wielkiego planu oświatowego przez Rząd, Towarzystwo Szkoły Ludowej TSL) ma szeroko rozbudować swoje agendy. W (niedługim czasie mają być również powołane do życia placówki tej organizacji na tych terenach, na których dotąd nie prowadziło ono swej działalności.

* * *

Agencja „Echo" donosi: W tych dniach pojawiła się wiadomość, że prezes ZZZ b. premier Jędrzej Moraczewski zamierza ustąpić z prezesury tej organizacji i wycofać się z czynnej pracy politycznej.

Francja powiększa swoją flotę

8 miliardów fr. na budowę 130 okrętów

Paryż, 20. 12. (PAT)

Minister marynarki Campinchi udzielił przedstawicielowi agencji Havasa wywiadu, w którym powiedział m. in.:

Francuzi rozumieją obecnie, że całość naszego imperium i dobrobyt kraju są ściśle związane z naszą flotą. Wysiłek przemysłowy arsenałów i stoczni skierowany będzie w r. 1939 na wykonanie programu bieżącego, t. zn. budowę 130 okrętów, w tym 4 okrętów liniowych o wyporności 35 tys. ton, 2 lotniskowców o 18 tys. ton, 3 krążowników o 8 tys. ton oraz wielu okrętów lekkich i łodzi podwodnych.

Ogólny tonaż tych okrętów wyniesie 340 tys. ton. Będzie to największy z dotychczasowych wysiłków Francji w tej dziedzinie.

Rząd przeznacza na marynarkę w budżecie 1939 r. przeszło 8 miliardów fr. W dn. 17 stycznia r. p.spuszczony zostanie na wodę w Brest pierwszy z pancerników o wyporności 35 tys. ton. „Richelieu". W tym samym dniu rozpocznie się budowa pancernika „Clemenceau".

Lotnictwo morskie rozwijać się będzie równolegle z flotą bojową i zostanie wyposażone w 1939 r. w nowoczesne samoloty.

Niebywałe mrozy w Niemczech

Berlin, 20. 12. (PAT).

Fala mrozów w Niemczech wzmaga się z dnia na dzień. Stacje meteorologiczne notują w poszczególnych okolicach dalsze obniżanie się temperatury. Największe mrozy panują w Prusach Wschodnich, gdzie temperatura przekroczyła 23 st. C., a na Śląsku — 20 stopni C. W Berlinie notowano 16,1 st. C. Jest to najniższa temperatura w Berlinie w grudniu od lat 80.

Ostre mrozy i zamiecie śnieżne wpływają na opóźnienie w komunikacji kolejowej. Pociąg Paryż — Niegoreloje przybył do Dortmundu z półgodzinnym opóźnieniem Opóźnienie to na trasie Dortmund — Berlin wzrosło o dalsze dwie godziny. W portach niemieckich kursują łamacze lodu, rozdrabniając pokrywę lodową. Żegluga w Prusach Wschodnich jest niezmiernie utrudniona. We Wrocławiu powyginały się wskutek mrozów mosty na Odrze.

MROZY WE WŁOSZECH.

Rzym, 20. 12. (PAT).

Fala mrozów dotarła częściowo i do Włoch. W Genui termometr wskazywał w poniedziałek rano 2 stopnie poniżej zera. W Postumii temperatura wynosła po południu — 15 st.

8 STOPNI W PARYŻU.

Paryż, 20. 12. (PAT).

Fala zimnego powietrza nawiedziła okolice Paryża. — Rano temperatura wynosiła —8 st., po południu nastąpiło lekkie ocieplenie.

Wieczorem ponownie się oziębiło. Stwierdzono kilka wypadków odmrożeń, nie było jednakże żadnego wypadku śmierci z zamarznięcia.

ŚNIEŻYCE W JUGOSŁAWII.

Białogród, 20. 12. (PAT).

Temperatura w Jugosławii silnie spadła na wybrzeżu adriatyckim. Jedynie w Hercogowinie termometr wskazuje 4 st. powyżej zera.

W całym kraju spadły wielkie śniegi. W Serbii południowej powłoka śnieżna ma 70 cm. grubości przy 13 st. mrozu. W okręgu Vrbas szereg miejscowości został odcięty na skutek zasp śnieżnych.

Komunikacja drutowa pomiędzy Białogrodem, Serajewem i Zagrzebiem jest nadzwyczaj utrudniona.

ZAMIEĆ ŚNIEŻNA NAD MORZEM.

Puck, 20. 12. (PAT).

Nad brzegami otwartego morza rozszalała się w późnych godzinach wieczornych gwałtowna zamieć śnieżna, połączona z obfitym opadem śnieżnym.

Na szosach potworzyły się zaspy dochodzące miejscami do metrowej wysokości. Komunikacja na szosach wybrzeża ustała. Nad brzegami otwartego Bałtyku panuje również gęsta mgła.

RÓWNIEŻ w RUMUNII

Bukareszt, 20. 12. (PAT)

W całym obszarze Rumunii panują od kilku dni silne mrozy a częściowo burze śnieżne, co powoduje znaczne opóźnienie w ruchu kolejowym oraz wypadki z pociągami. Z powodu burzy, jaka szaleje nad wybrzeżem Morza Czarnego, statki, przybywające z bliskiego wschodu, nie mogą dotrzeć do portu Constanza i szukają schronienia w mniejszych portach na północnych brzegach tego morza a częściowo pozostają na morzu.

Wspaniałe zwycięstwo

Endecja rozbita, triumf idei Zjednoczenia Narodowego

Mogilno, 20. 12.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami niedzielne wybory do Rady Miejskiej przyniosły imponujący rezultat. Lista Wszechstanowego Bloku Gospodarczego, reprezentująca na tutejszym terenie ogromną większość ludności wszystkich stanów, zdobyła **12 mandatów**, natomiast sromotną i zasłużoną klęskę poniosła endecja, zdobywając **zaledwie 4 mandaty.** Warto nadmienić, że w dotychczasowej Radzie Miejskiej miała endecja 10 radnych na ogólną ilość 16-tu, czyli bezwzględną większość. Obecnie zeszła do roli nic nie znaczącej grupki a ugrupowania prorządowe powiększyły swój stan posiadania o **100 proc.**, zyskując **6 mandatów.** Tym samym skończył się w miejscowym samorządzie chroniczny już stan anarchii i demagogii partyjnej. Nastąpi obecnie niewątpliwie nowa era rozwoju gospodarczego Mogilna, opartego na platformie zjednoczenia i rzeczowości wszystkich uczciwym czynników. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że tutejsi „wodzowie" endeccy, jakżeż jednak niefortunnie, ratować już utracone pozycje, zwołując w przeddzień wyborów wiec w sali Domu Katolickiego. Przyjechali w tym celu dr Zgaiński z Gniezna i pewien młodzik z Poznania. Próbowali oni uczyć Mogilnian tworzenia **„nowych wielkich wartości"** oczywiście pod egidą endecji, otrzymali jednak ci przybysze od miejscowych autochtonów takie cięgi i policzki moralne, że w końcu wiec przemienił się w olbrzymią manifestację na rzecz Wszechstanowego Bloku Gospodarczego. Potem jeszcze obecny w prezydium p. Trzciński, prezes „narodowców", i dr Zgaiński w obawie przed dyskusją i widząc, na co się zanosi, **tchórzliwie** umknęli ze sali, więcej się nie pokazując. Tak to skończyła tu swój **niesławny żywot** komórka endecka.

Nawiasem stwierdzamy jeszcze, że z braku lepszych kandydatów wysunęli oni w drugim obwodzie osobę, która została wydalona z Francji za **skrajny komunizm.** A zatem formalny **sojusz endecko-komuno-masoński** (sic!!). Społeczeństwo mogileńskie z pogardą odpowiedziało na podobne konszachty: Tak, panie Trzciński! Sic transit gloria...!!

Wielki pożar w Berlinie

Berlin, 20. 12. (PAT)

Wielki pożar wybuchł onegdaj z niewiadomych przyczyn w dzielnicy Berlina Tempelhof. Pastwą płomieni padła wielka fabryka i skład chemikaliów oraz wszystkie należące do niej zabudowania.

Akcję straży pożarnej utrudniał mróz. Generalny inspektor straży pożarnej zarządził alarm 8 stopnia, w wyniku czego pożar gaszono specjalnymi chemikaliami.

Po 2 i pół godzinnej intensywnej akcji wielu kolumn berlińskiej straży pożarnej udało się pożar zlokalizować, ratując przyległe budynki.

Pogorszenie stanu zdrowia Ojca św.

Paryż, 20. 12. (PAT)

Havas donosi z Citta del Vaticano, iż Ojciec święty miał atak astmy. Przyboczny lekarz Papieża prof. Milani oświadczył, iż pogorszenie stanu zdrowia Ojca św. należy przypisać przemęczeniu podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii Pontyfikalnej.

Wedle ostatnich doniesień stan zdrowia Ojca św. po ataku astmy uległ znacznej poprawie i nie jest tak poważny, jak początkowo się obawiano.

Zezem

„Poprawki historyczne"

W Niemczech wydana została niedawno przez jedną z berlińskich firm wydawniczych książka p. t. „Polens Aufstieg", pióra Hansa Wilhelma Becka.

Książka obok zbyt powierzchownego i płytkiego ujmowania praw polskich grzeszy kardynalnymi błędami w sposobie informowania o Polsce i w przedstawianiu całokształtu jej życia. Rzekomy obiektywizm książki przeradza się w tendencyjność, a wierne jakoby odtwarzanie rzeczywistości polskiej — w wymyślanie fałszów. Tytuł książki nie odpowiada zresztą całkowicie jej zawartości i zamiast dowiedzieć się o pozytywnych osiągnięciach, czytelnik spotyka się prawie na każdej stronicy z rzeczywistymi i urojonymi brakami życia polskiego, którymi autor szafuje hojnie i ze złośliwym upodobaniem. Książka daje w sumie całkowicie spaczony obraz życia Polski zarówno w przeszłości, jak też i w chwili obecnej.

Mimo tak zdecydowanie negatywnej z polskiego punktu widzenia — wartości książka powyższa jest namiętnie kolportowana przez księgarnie polskie. Książka powyższa, podobnie jak i inna jeszcze bezwartościowa makulatura niemiecka, winna bezwzględnie zniknąć z wystaw księgarń polskich!

* * *

Wydawnictwo zostało m. in. omówione na łamach jednego z ostatnich numerów polakożerczego Ostlandu — organu Bund Deutscher Osten (Związku dla spraw Wschodu Niemieckiego). Recenzent w „Ostlandzie" występuje pod adresem autora „Polens Aufstieg" z całym szeregiem pretensyj różnorakiej natury, prostując przede wszystkim podane przezeń „nieścisłości" historyczne. A więc m. in.: 1) polski dostęp do morza ma się datować dopiero od r. 1466; 2) nawałnice tatarskie na przestrzeni dziejów odpierali głównie będący na żołdzie polskim Niemcy; 2) Sobieski prowadził pod Wiedniem — obok wojska polskiego również pułki niemieckie, a szczególnie pułki brandenburskie; 4) autor zbyt małą zwrócił uwagę na udział niemieckich sił twórczych w życiu Polski.

Recenzent w „Ostlandzie" podkreślił jako jedyną bodaj w książce rzecz pozytywną fakt uniknięcia przez autora stale przez autorów prac niemieckich o Polsce popełnionego błędu, polegającego na zbytnim idealizowaniu postaci Piłsudskiego. Tego rodzaju stanowisko wobec osoby Wielkiego Marszałka zajmuje „Ostland" nie po raz pierwszy; przed półtora rokiem pismo to opublikowało obrzydliwy artykuł, przedstawiający w sposób wysoce niewybredny a równocześnie zupełnie niezgodny z faktycznym stanem rzeczy stosunek Piłsudskiego do okupantów.

Inne z przytoczonych „poprawek historycznych" „Ostlandu" do omawianego wydawnictwa są i rozbrajające i naiwne. Szczególnie rozbrajający jest argument, że Polskę przed Tatarami obronili... Niemcy! Istotnie, mogło się zdarzyć, że wśród wojsk polskich, walczących z Tatarami, znajdowali się żołdacy niemieccy. Ale żołdacy niemieccy — jak to wiadomo — nawet redaktorom „Ostlandu" — bili się tylko w interesie tych, którzy im płacili i daleka im była myśl o spełnianiu w ten sposób jakiejś niemieckiej misji dziejowej. Dzisiaj bili się z Tatarami, jutro — walczyli w Hiszpanii, pojutrze — szli w bój przeciw wojskom szwedzkim, a zawsze byli tam, gdzie im najlepiej zapłacono.

Obecnie zaś udział niemieckich najemników w niektórych wojnach tłumaczy się misją cywilizacyjną, którą mieli zleconą zapewne w imię dobra ludzkości przez ówczesnego szefa propagandy.

Jeżeli nie megalomania, lub naiwność, to w każdym razie tkwi w takim ujmowaniu sprawy komiczna przesada.

Za-

Prowizoryczne wyniki wyborów do Rad Miejskich

W ub. niedzielę odbyły się wybory do Rad Miejskich w 57 miastach na terenie woj. pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego oraz w Warszawie i Łodzi.

Na podstawie prowizorycznych obliczeń w 17 miastach woj. pomorskiego na czele Toruniem, Bydgoszczą i Grudziądzem wyniki wyborów są następujące:

1) Listy gospodarcze O. Z. N. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 133 mandaty,

2. Stronnictwo Narodowe — 133 mandaty. —

3) Stronnictwo Pracy — 48 mandatów,

4) PPS — 38 mandatów,

5) Niemcy — 4 mandaty.

W woj. poznańskim na 15 miast na czele z Poznaniem wyniki wyborów są następujące:

1) Listy gospodarcze O. Z. N. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 117 mandatów,

2) Stronnictwo Narodowe — 153 mandaty,

3) Stronnictwo Pracy — 5 mandatów,

4) PPS — 9 mandatów,

5) Niemcy — 1 mandat.

W WARSZAWIE:

1) Listy gospodarcze O. Z. N. — 39 mandatów,

2) Str. Narodowe — 11 mandatów,

3) PPS — 27 mandatów,

4) Narodowo Radykalny Komitet Wyborczy — 4 mandaty,

5) Żydzi (Bund) — 16 mandatów,

6) Inne żydowskie ugrupowania — 3 mandaty.

W KRAKOWIE:

1) Chrześć. Narod. Front Samorządowy i Blok Katol. — 23 mandaty,

2) Stronnictwo Narodowe — 12 mand.

3) PPS — 23 mandaty,

4) żydzi: a) Syjoniści — 10 mandatów, b) Dzicy — 4 mandaty.

W ŁODZI:

1) Listy gospodarcze O. Z. N. — 12 mandatów,

2) PPS — 32 mandaty,

3) Stronnictwo Narodowe — 18 mandatów,

4) Niemcy — 5 mandatów,

5) żydzi: a) Bund — 11 mandatów, b) Aguda — 3 mandaty, c) Syjoniści — 3 mandaty.

O ile chodzi o wyniki wyborów w większych miastach województwa pomorskiego i poznańskiego, wyniki te przedstawiają się jak następuje:

W POZNANIU:

1) Listy gospodarcze O. Z. N. — 19 mandatów,

2) Stronnictwo Narodowe — 52 mandaty, —

3) PPS — 1 mandat.

W TORUNIU:

1) Listy gospodarcze O. Z. N. — 12 mandatów,

2) Stronnictwo Narodowe — 26 mandatów,

3) Stronnictwo Pracy — 5 mandatów,

4) PPS — 5 mandatów.

W BYDGOSZCZY:

1) Listy gosp. O. Z. N. oraz innych ugrupowań apolit. i gospod. — 16 mandatów,

2) Stronnictwo Narodowe — 15. mandatów,

3) Stronnictwo Pracy — 10 mandatów,

4) PPS — 6 mandatów.

5) Niemcy — 1 mandat.

W Warszawie i Łodzi

Wyniki wyborów samorządowych z dn. 18 bm. w obu największych miastach Polski w porównaniu z wyborami poprzednimi mają swoją wymowę.

WARSZAWA

Rok 1927.		Rok 1938	
Obóz prorządowy	9,1%	O. Z. N.	39%
Ch. D.	10,0%	—	
Str. Narodowe	29,2%	Str. Narodowe	11%
PPS	9,1%	P. P. S.	27%
PPS dawna frakcja rewolucyjna	12,5%	—	
Związki zawodowe	5,8%	—	
N. P. R.	1,7%	—	
Bund	8,8%	Bund	16%
Syon	2,5%	Inne ugrupowania żyd.	3%
Żyd. rada narodowa	12,5%	—	
Aguda	1,7%	—	
—		Nar. Radyk. Komitet Wyborczy	4%

ŁÓDŹ

Rok 1936		Rok 1938	
BBWR	—	O. Z. N.	14,3%
P. P. S.	47%	P. P. S.	38,0%
Stronnictwo Narodowe	37%	Stronnictwo Narodowe	21,4%
Bund	8%	Bund	13,1%
Syoniści	3%	Syoniści	3,6%
Aguda	4%	Aguda	3,6%
—		Niemcy	5,9%

Wyniki wyborów gromadzkich w woj. warszawskim

Na terenie woj warszawskiego w powiatach łowickim, kutnowskim, płońskim, płockim, skierniewickim i sochaczewskim wybory delegatów i radnych gromadzkich zostały już całkowicie zakończone.

W powiecie grójeckim wybory odbyły się w 448 gromadach. Ogółem wybrano 3.844 radnych i delegatów: O. Z. N. i gospodarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 2.428 mandatów (63,5 proc.), Str. Ludowe — 947 mandatów 124,8 proc.), Stronnictwo Narodowe — 403 mandaty (10,4 proc.), P. P. S. — 28 mandatów (0,7 proc.), ONR — 4 mandaty, inni — 17 mandatów (0,4 proc.)

W powiecie łowickim w 232 gromadach przy czym głosowanie odbyło się tylko w 77 gromadach, ogółem wybrano 2.751 radnych i delegatów: OZN. i gospodaarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 1.316 mandatów (48,2 proc.), Str. Lud. — 1.265 mandatów (45,9 proc.), Stron. Nar. — 105 mandatów (3,8 proc.), PPS — 20 mandatów (0,7 proc.), inne — 45 mandatów (1,4 proc.)

W powiecie kutnowskim — w 248 gromadach, przy czym głosowanie odbyło się tylko w 18 gromadach, wybrano ogółem 2.725 radnych i delegatów: OZN. i gospodarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 1.768 mandatów (67,7 proc.), Str. Ludowe — 634 mandaty (23,6 proc.), Str. Narodowe — 251 mandatów (9,1 proc.), PPS — 72 mandaty (2,6 proc.), inni — 1 mandat.

W powiecie płockim — w 371 gromadach, przy czym głosowanie odbyło się tylko w 20 gromadach, wybrano ogółem 3.494 radnych i delegatów: O. Z. N. i gospodarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 2.142 mandaty (61,4 proc.), Str. Lud. — 780 mand. (22,3 proc.), Stron. Narod. — 446 mandatów (12.7 proc., inni — 126 mandatów (3,6 proc.).

W powiecie płońskim — 331 gromadach przy czym głosowanie odbyło się tylko w 10 gromadach, ogółem wybrano 2.843 radnych i delegatów: OZN i gospodarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 2.321 mandatów (81,7 proc.), Stron. Narodowe — 368 mandatów (12,9 proc.), Str. Ludowe — 138 mandatów (4,9 proc.) PPS — 15 mandatów (0,5 proc.).

W powiecie skierniewickim — w 193 gromadach, głosowanie odbyło się w 29 gromadach, ogółem wybrano 1.550 radnych i delegatów: O. Z. N. i gospodarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 1.216 mandatów (78,3 proc.), Str. Lud. — 205 mandatów (13,2 proc.), Str. Narod. — 84 mandatów (5,4 proc.), PPS — 1 mandat, inni 2 mand.

W powiecie sochaczewskim — w 294 gromadach, wybrano ogółem 2.437 radnych i delegatów: OZN i gospodarcze ugrupowania apolityczne uzyskały 1.510 mandatów (61,8 proc.), Stron. Ludowe — 585 mandatów (24,3 proc.), Stron. Nar. — 225 mand. (9,2 proc.), PPS — 41 mand. (1,9 proc.) inni (— 69 mandatów (2,8 proc.).

SUKCES O. Z. N. W WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W SANDOMIERZU

Dnia 18-go bm. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Sandomierzu. Z inicjatywy O. Z. N. utworzona została lista polska, która uzyskała 14 mandatów na ogólną liczbę 16. Pozostałe dwa mandaty uzyskała lista żydowska.

W poprzednich wyborach z powodu rozbicia list polskich żydzi zdobyli 8 mandatów. W porównaniu więc z wynikami poprzednimi tegoroczne wybory dzięki inicjatywie Obozu Zjednoczenia Narodowego przyniosły wzmocnienie polskiego stanu posiadania.

Przynależność organizacyjna radnych z listy polskiej przedstawia się następująco: 7 O. Z. N., 3 sympatyków O. Z. N., 4) bezpartyjnych.

Genewa zaciska pasa

W Genewie zakończyła obrady specjalna komisja, mająca na celu zastanowienie się nad obcięciami budżetu Ligi, który nie jest do zrealizowania w obecnej formie wobec znacznego zmniejszenia się dochodów Ligi przez wycofanie się szeregu państw.

Komisja, która obradowała w Brukseli, stwierdziła, że budżet roku 1940-go musi być o 20 procent niższy od dotychczasowego, który w roku 1939 sięga sumy 32.134,012 franków szwajcarskich, czyli ok. 38 milionów złotych. Skreślenia mają dotyczyć przede wszystkim sekretarzów zarówno Ligi jak Międzynarodowego Biura Pracy. Kryzysowa redukcja zaczyna się więc już w opustoszałej Genewie.

Jak rezerwować kwatery na F.I.S.?

W związku z narciarskimi mistrzostwami świata F. I. S., które odbędą się w lutym, spodziewany jest wielki zjazd do Zakopanego zarówno z całej Polski jak i z zagranicy. W tym celu zapewniona została obsługa kwaterunkowa, która dysponować będzie połową wszystkich wolnych pomieszczeń w Zakopanem w miesiącu lutym. Pokoje można i należy zamawiać już teraz na okres przynajmniej 10 dni, kierując zamówienia do biura kwaterunkowego Ligi Popierania Turystyki w Zakopanem, ulica Kościuszki lub do dowolnego biura podróży.

Akcja filmowa na wsi

Staraniem Centralnego Związku Młodej Wsi została utworzona Wiejska Spółka Kinematograficzna. Celem nowopowstałej spółki jest szerzenie przy pomocy wędrownego kina, głównie na wsi, oświaty ogólnej i zawodowej, propagowanie wytwórczości krajowej oraz zapewnienie ludności wiejskiej odpowiedniej rozrywki.

Zagadnieniem filmu rolniczego, którego brak dawał się silnie odczuwać na wsi, zajęło się ostatnio Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, dążąc do zorganizowania zarówno krajowej wytwórczości filmów rolniczych, jak i wyświetlania filmów na terenie wsi.

Nowa Czechosłowacja

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Praga, w grudniu.

W ostatnim czasie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru prezydenta republiki i w ten sposób zakończył się stan „bezkrólewia", wywołany dymisją prez. Benesza, z dnia 5 października. Przez dwa niemal miesiące na czele państwa stał premier gen. Syrovy, który po wyborze nowego prezydenta zgłosił dymisję swojego rządu.

Ostatni okres dwumiesięczny był przewrotem w stosunkach wewnętrznych Czechosłowacji. Demokratyczna republika czechosłowacka, ukochane dziecko Traktatu Wersalskiego, pupilek Genewy i Paryża, przestała istnieć Wraz z ustąpieniem prez. Benesza Czechosłowacja wzięła rozbrat ze swoją przeszłością i wstąpiła na nową drogę. Z państwa centralistycznego Czechosłowacja przerodziła się w państwo o ustroju federacyjnym. Praga jest siedzibą rządu centralnego, ale równocześnie istnieją dwa rządy autonomiczne, a mianowicie słowacki i karpatoruski. To byłaby niejako strona czysto formalna. Praga jest w swoich rachubach krępowana jednak przez oba kraje autonomiczne, a w szczególności przez Słowację. Jakkolwiek ci ostatni zostali we wspólnym organiźmie państwowym i Czesi zdołali w ostatniej fazie rokowań zyskać pewne koncesje, jednakże wspólżycie tych narodów nie zapowiada się bynajmniej sielankowo. Rząd praski, zdając sobie sprawę z tych trudności, zapewnił sobie wpływ na Słowaków poprzez skarb. Dysponentami dochodów państwowych będą bowiem Czesi. Odśrodkowe tendencje Słowaków mają być w ten sposób trzymane w karbach.

W niektórych sferach politycznych utrzymuje się przekonanie, że dla przyszłości państwa czeskiego byłoby znacznie lepiej, gdyby nastąpiła całkowita separacja Słowaków. W tych kołach twierdzą, że właśnie Słowacy są zelotami Berlina i pchają państwo czeskosłowackie w objęcia Hitlera. Gdyby Czesi pozostali li tylko na swoich terenach etnicznych, wówczas polityka ich byłaby inną. Oczywiście nie zerwaliby z Berlinem, albowiem jest to niemożliwe chociażby ze względu na położenie geograficzne oraz układ stosunków gospodarczych, ale zależność była znacznie mniejsza. Istotnie niektórzy przywódcy Słowaków są do tego stopnia zorientowani na Berlin, iż robi to wrażenie bardzo daleko idącej zależności.

W krytycznych dniach wrześniowych Czesi, opuszczeni przez swoich sojuszników, nie sięgnęli po broń i poddali się chirurgicznemu zabiegowi Monachium. Wiele osób, a wśród nich i zagraniczni obserwatorzy, jest zdania, że rząd czechosłowacki popełnił wielki błąd podporządkowując się Monachium. Mówi się, że na wypadek zbrojnego konfliktu i przegranej wojny położenie Czechosłowacji nie byłoby gorsze, niż teraz.

Z przegranej wyciąga się zwykle naukę, ale czy Czesi to uczynili? Z państwa, którego treścią była walka z żywiołem niemieckim, z germanizmem, stało się wasalem Niemiec. Na sztandarze polityki Pragi widniały hasła słowiańskie. Praga bardzo chętnie wobec innych narodów słowiańskich żonglowała tą ideą. Gdzie się to wszystko podziało? Czy można idee zmieniać z dnia na dzień? Czyżby Berlin stał się nagle ośrodkiem idei panslawistycznej?

Z realnej oceny zmienionych warunków wynikła konieczność porozumienia się z Berlinem. Nie wynikała natomiast potrzeba podporządkowania się potężnemu sąsiadowi. Czesi chętnie mówią, że wszystkiemu winni są Słowacy. Przesada! Taktyka Słowaków jest równie nie zrozumiałą, jak taktyka Czechów, ale przecież ci pierwsi to młody naród, który stawia pierwsze kroki samodzielne. Czesi posiadają jednak tradycje polityczne. A teraz Praga staje się kolonialnym miastem Rzeszy. Wiemy, że Czesi są narodem bardzo materialistycznym. Rozumiemy nawet wagę problemów gospodarczych, ale przecież Berlin nie ma zamiaru uszczęśliwiać Czechów.

Politycy czescy mieli jeszcze inne drogi do wyboru, ale z zaślepienia poszli po linii najmniejszego oporu. Jak dotychczas czescy mężowie stanu nie zdradzają talentów politycznych.

M. G.



OSTRA ZIMA.
Po długiej i pięknej jesieni przyszła nagle mroźna zima. W całej Europie panują silne mrozy.

Popularność poradni P.K.O.

Poznań, 20. 12.

Od dwóch miesięcy funkcjonuje Poradnia P. K. O. Jest to specjalne biuro złożone z fachowców i specjalistów, którzy udzielają porad we wszelkich sprawach życia codziennego.

Jakkolwiek głównym zadaniem Poradni są informacje i porady z zakresu gospodarki pieniężnej i lokaty kapitałów — niemniej Poradnia PKO spieszy z przyjacielską i życzliwą radą w możliwie wszelkich trudnych do rozwiązanie promlemach życia codziennego. Informuje rzeczowo, radzi bezstronnie i skierowuje do właściwych miejsc klientów, poszukujących porad i informacji w sprawach zawodowych, prawnych i t. p. Jak się dowiadujemy — od samego początku swego istnienia, spotkała się Poradnia z dużym oddźwiękiem w społeczeństwie, czego dowodem jest masowy napływ listów i zapytań z terenów całej Polski, przy czym — jak dotychczas — rekord pism o poradę zdobyła Małopolska i Pomorze. Niemniej liczne są również pisma do Poradni, napływające z innych dzielnic Polski, a zwłaszcza z Wileńszczyzny i Śląska. Większość listów dotyczy zagadnień związanych z lokatą gotówki, zakupem i sprzedażą papierów wartościowych, zaciąganiem pożyczek, wyjaśnianiem przepisów finansowych, waloryzacyjnych, giełdowych, prawa oddłużeniowego, spraw ubezpieczeniowych i t. p. Zasięgają również klienci porad w sprawach wyboru książek, poruszających interesujące ich zagadnienia, samouczków do nauki języków i t d. We wszystkich zaś tych listach dają klienci wyraz swej radości z powodu uruchomienia Poradni, która — dzięki inicjatywie PKO, starającej się na każdym kroku przyjść z pomocą społeczeństwu — stała się już w krótkim czasie prawdziwym przyjacielem i doradcą jak najszerszych rzesz obywateli.

Nadmienić należy, że wszystkich porad udziela PKO bezpłatnie, wystarczy jedynie zwrócić się pisemnie pod adresem: PKO, Wydział Ekonomiczny, Warszawa, ul. Jasna 9.

Eden w Ameryce



B. minister spraw zagranicznych Anglii Mr. Anthony Eden wygłosił w Nowym Jorku mowę radiową, w której ostro zaatakował Niemcy. Tym ogromne oburzone dzienniki niemieckie piszą, że Eden otrzymał za tę mowę 5000 dolarów i zwrot kosztów podróży od amerykańskiego związku fabrykantów.

Odcinek kulturalny

Kobieta wśród nieśmiertelnych

Z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin Selmy Lagerlö, cała prasa zagraniczna składa hołd znakomitej powieściopisarce poświęcając jej wiele notatek i artykułów.



Z okazji tej warto przypomnieć sobie życie tej szwedzkiej Sagi, jak ją nazwano w ojczyźnie. Selma Lagerlöf przyszła na świat w starym dworzyszczu wiejskim Marbacka, w okolicy Varmland. Dwór ten należał od wielu pokoleń do rodu Lagerlöf. Tradycje rodowe Lagerlöffów sięgały 17-go wieku. Wśród przodków Selmy Lagerlöf, można było odnaleźć takie nazwiska, jak Annę Marię Lenngren, Tegnera i Frödinga — ludzi zasłużonych w Szwecji na polu literackim.

Jako trzyletnia dziewczynka mała Selma straciła władzę w nogach. Nie mogąc bawić się z rówieśniczkami, siadywała na kanapie, słuchając starych legend, bajek i opowiadań z ust starej babki. Drugim źródłem krainy cudowności była stara kucharka, zawołana bajczarka. W takiej to atmosferze klechd i baśni wzrastała biedna Selma, nie mogąca chodzić o własnej mocy. Niedarmo jednak opiekowała się nią dobra wróżka, — stająca — wedle wierzeń ludowych — nad kolebką dzieci urodzonych w Varmlandzie. Świat legend stał się dla małej dziewczynki wszystkim.

Po pewnym czasie rodzice zabrali Selmę do kąpiel w Stromstad, położonego nad brzegiem morza. Tam to Selma zamieszkała w domku kapitana dalekich kursów podziwiając trofea które nagromadził ze wszystkich części świata. Największym jednak przeżyciem dla małej Selmy był rajski ptak znajdujący się jako maskotka w kabinie kapitana: cudowny ptak rajski pozbawiony był nóżek i posługiwał się jedynie skrzydłami.

Po częściowym wyleczeniu, Selma zamieszkała w Sztokholmie. W międzyczasie umarła babka a wkrótce i ojciec — porucznik Lagerlöf, pełen werwy muzyk-amator, gromadzący całą rodzinę przy swoim klawicymbale. Majątek był obdłużony i musiano go sprzedać. Selma Lagerlöf bardzo odczuła ten cios.

W ósmym roku życia zaczyna Selma czytać — mając 10 lat czyni wotum, że przewertuje całą biblię. Sprzedaż majątku skłania ją do napisania wspomnień — legendy o Gösta Berlingu. Pisze ją przed opuszczeniem Marbacka — tak jakby słyszała jeszcz opowiadania babki.

Selma wyjeżdża i zostaje nauczycielką w jednym z liceów na południu Szwecji. Wtedy to pismo „Idun" ogłasza konkurs na powieść — Selma nakłoniona przez siostrę posyła swego Göstę i zdobywa pierwszą nagrodę. Wkrótce znajduje wydawcę — jednakże krytyka literacka przemilcza ją zupełnie. Dopiero Jerzy Brandes, znakomity krytyk duński, zwraca uwagę na genialną Szwedkę. Następuje teraz podróż do Ziemi Świętej i dalsza twórczość literacka.

W 1904 r. otrzymuje Selma Lagerlöf złoty medal Akademii Szwedzkiej, w 1907 zostaje doktorem honoris causae Uniwersytetu w Upsali, w 1909 przyznają jej nagrodę Nobla. Selma Lagerlöf odkupuje rodzinny dwór Marbacka „ażeby spłacić swym przodkom zaciągnięty dług wdzięczności za wszystko, co jej twórczość literacka tym starym progom zawdzięcza" — jak wyraziła się sama. W roku 1914 zostaje członkiem Akademii Szwedzkiej — jedyna kobieta między osiemnastu skandynawskimi nieśmiertelnymi.

Pod znakiem Jana Kasprowicza

Ostatnio odbyło się pierwsze w bieżącej kadencji zebranie Towarzystwa Kasprowiczowskiego w Muzeum Miejskim w Poznaniu. Przewodniczyli zebraniu pp. **prof. Grabowsk i prof. Pollak.** Realizując program popierania badań nad kulturą Wielkopolski przewidziano referat na temat ewolucji i problematyki „Przyjaciela Ludu", ukazującego się na terenie Wielkopolski w okresie 1834—1849, który wygłosiła **p. mgr. Krystyna Ganowicz.** Prelegentka przedstawiła w żywym i interesującym obrazie wielkie znaczenie kulturalne dla dziedziny zachodniej tego ważnego periodyku, który pod redakcją **Poplińskich i Łukaszewicza** był wiernym odbiciem psychiki i dążeń Wielkopolan. Znalazłszy możnych mecenasów pośród tutejszego ziemiaństwa i zdobywszy sobie szeroką popularność pismo to gruntowało w społeczeństwie wielkie **ideały narodowe, budziło zainteresowanie do przeszłości,** głosiło ideał wodza romantycznego, niosło wysoko sztandar wolności narodu i hołdowało dobrze rozumianym hasłom demokratyzmu. **Fundamentem narodu był wedle pisma lud. Dlatego ludowej kulturze poświęcano dużo uwagi.** Z entuzjazmem odniesiono się do uwłaszczenia chłopów, które stworzyło należytą podstawę do oświaty ludu. Poza tym

Wojna na Dalekim Wschodzie

najstraszniejszą wojną świata

Trzy są rzeczy najdroższe i najświętsze dla Chińczyków: jego synowie, jego dom i jego ziemia. W alfabecie chińskim znak, oznaczający „szczęście" składa się z trzech mniejszych znaków: z serca, domu i pełnej miski. Świadczy to o tym, że według Chińczyków serce człowieka jest wtedy zadowolone, gdy jego właściciel ma dach nad głową i dość jedzenia. Dom oznacza równocześnie jego rodzinę, a przede wszystkim synów, bo córki nie mają dla Chińczyka żadnej prawie wartości. Dostateczna ilość pożywienia znów łączy się z ziemią, która dwa razy w roku w Chinach dostarcza swoich płodów. Obecna wojna chińsko - japońska naruszyła wszystkie te chińskie świętości.



Japoński lotnik zrzucił bombę na mały chiński parowiec rzeczny na Jangtse. Na zdjęciu widzimy, że straszliwe ciśnienie eksplodującej bomby formalnie wydźwignęło statek z wody.

Miasta i wsie, które mimo wojen domowych i najazdów przetrwały wiele wieków, leżą obecnie w gruzach. Przed wiekami Chińczycy wynaleźli broń palną, która obecnie zwróciła się przeciw nim w kształcie długich rur ognistych, jak określają artylerię i ryczących dachów powietrznych, czyli samolotów wojennych, rzucających bomby na domy, odziedziczone po przodkach i na groby tych przodków. Minęły czasy, kiedy w czasie wojny rolnicy mogli względnie spokojnie uprawiać swoją ziemię. Obecna wojna, bombardowania lądowe i powietrzne, zniszczyły olbrzymie obszary. Sami



Żołnierze japońscy oglądają olbrzymie afisze, które zastali na murach po zajęciu Hankau. Na afiszach są przedstawieni Japończycy w stosunku do Chińczyków.

Chińczycy niszczą swoją ziemię w chwili odwrotu.

Rozpoczęła się olbrzymia emigracja ludności, uciekającej przed wojną. Obliczają ją na 250 milionów ludzi, a więc przeszło połowę ludności olbrzymich Chin. Większość tych olbrzymich mas skierowała się na zachód, mniej w ciągu dziejów nawiedzany przez najazdy. Straty chińskie w ciągu pierwszego roku wojny obliczają na 20 milionów, w czym oczywiście ludność cywilna ma ogromną większość. Straty te są wyższe od tych, które spowodowała wojna światowa. Cyfry te ustawicznie rosną, gdyż niewiadomo, kiedy skończą się działania wojenne, całe wybrzeże jest objęte blokadą i brak żywności dla mas ludności chińskiej. Dziesiąta część ludności kuli ziemskiej narażona jest na głód.

Wskutek ucieczki ludności, przypominającej wędrówki ludów, obszary, równe wielkości Anglii, Irlandii, Belgii, Czechosłowacji, Austrii, Francji, Niemcom, Węgrom, Włochom i Holandii razem wzięte, są zniszczone i opróżnione przez ludność. Gdy do ilości mieszkańców tych krajów dodać jeszcze ludność Danii, Szwecji, Norwegii i Rumunii to uzyskamy luczbę uchodźców chińskich, uciekających przed wojną. W dziejach nie było jeszcze takiej tragedii.

Ale Chińczycy są na ogół narodem umiejącym wiele znosić, narodem stoickim, a w momentach wielkich nieszczęść zrezygnowanym i apatycznym. Wiele wojen już przeszło przez olbrzymie obszary Chin. Sami Chińczycy, broniąc się przed wrogiem, nie wahają się pustoszyć własnej ziemi. Przerwanie tam nad Żółtą Rzeką pozbawiło 20 milionów ludzi ziemi i dachu nad głową. Ale Chińczycy przyjęli tę decyzję swoich wodzów z uznaniem, jako skuteczny środek walki z najeźdźcami. Wojnę uważają Chińczycy za coś naturalnego na równi z wielkimi chorobami i klęskami żywiołowymi, nawiedzającymi ludzkość.

Średni wiek ludności w Chinach wynosi 35 lat i Chińczycy tłumaczą sobie w sposób filozoficzny, że o ile śmierć nie dotknie ich w postaci wojny, to uczyni to za pośrednictwem cholery, ospy lub innej choroby. Japończycy jednakowoż dotknęli duszę chińską, przyzwyczajoną do myśli o śmierci w najgłębszych jej pokładach. Chińczyk zgodziłby się na śmierć pod warunkiem, że ziemie po nim odziedziczą i uprawiać będą jego synowie. Ziemia, synowie i groby przodków — to największe jego dobra. Groby chińskie szanowane były przez wszystkich najeźdźców i dopiero Japończycy targnęli się na nie.

Trzy razy w roku lud chiński udaje się na szczyty wzgórz i gór, gdzie znajdują się groby przodków, umieszczone tak wysoko, aby nie mogły ich uszkodzić tak częste w tym kraju powodzie. Artyleria i lotnictwo japońskie zniszczyły te cmentarze. Miliony ciał żołnierzy i cywilów chińskich, rozszarpanych przez pociski, nie ma swojego grobu. Jest to dla wierzącego Chińczyka największe nieszczęście. W myśl jego wierzeń dusza, której ciało nie zostało pochowane, skazana jest na wieczne cierpienia i musi wciąż poszukiwać zniszczonych również grobów swoich przodków.

Jak z tego widać, najstraszliwsza wojna świata, którą jest wojna chińsko - japońska, przeorała głęboko nie tylko ziemię chińską, ale i duszę jej mieszkańców, zasiewając w niej ziarna nienawiści, które nie dadzą się wyrwać. C. D.

Wielkie fortuny w Anglii

Większość wielkich fortun w Anglii, o ile nie bierze się pod uwagę fortun dziedzicznych, należących do przedstawicieli rodów arystokratycznych, wywodzi się z drugiej połowy 19-go wieku. Związane są one z różnymi dziedzinami przemysłu, na tym gruncie wyrosły, twórcami ich byli i są przeważnie self-made-meni. Przedstawicielem tego typu fortuny jest np. lord Nuffield, który w 1900 roku posiadał skromny warsztat reparacyjny w Oxfordzie, a obecnie stoi na czele wielkich fabryk samochodowych Morris i Wolseley. Majątek jego obliczają na sumę około 20 milionów funtów. Równie bogaty jak Nuffield jest Austin, konkurent Nuffielda na polu fabrykacji samochodów. Sporo milionerów zawdzięcza swe fortuny fabrykacji napojów alkoholowych. Tutaj królują Guiness, Dewar.

Prasa ma też swoich magnatów. Lord Beaverbrook, właściciel „Daily Express", nazywał się do roku 1917 Wiliam Aitken; jego koncern prasowy wykazuje największy nakład dzienny — 2 i ćwierć miliona egzemplarzy. Lord Rothermere (dawniej Harmsworth), właściciel „Daily Mail", nie ustępuje Beaverbrookowi pod względem bogactwa.

Przemysł tytoniowy przyniósł olbrzymią fortunę rodzinie Wills, fabrykantom słynnych papierosów Gold Flake. W przemyśle perfumeryjnym króluje Atkinson, w przemyśle restauracyjnym — Lyons. Aczkolwiek nowszej daty, fortuny milionerów pochodzenia mieszczańskiego różnią się w Anglii od fortun amerykańskich tym, że nie powstały na gruncie spekulacji giełdowej, co w Stanach Zjednoczonych jest dość częste.

Uniwersytet Ludowy im. Drzymały

Toruń, 20. 12.

Pow. wyrzyski przystąpił do zorganizowania Uniwersytetu Ludowego im. Drzymały w Auguścinie na przydzielonej placówce. Nowa placówka wzorowana będzie na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem. Stworzenie Uniwersytetu Ludowego będzie dalszym przyczynkiem do rozwijającego się życia kulturalnego i oświatowego w pow. wyrzyskim.

Nowy gmach K.K.O. w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 20. 12.

W śródmieściu Bydgoszczy uzyskano wspaniały, nowoczesny gmach miejskiej KKO. Gmach ten, przeznaczony na skoncentrowanie wszystkich biur KKO i lombardu miejskiego, stanowi prawdziwą ozdobę centrum Bydgoszczy.

Nowa autostrada

Łódź, 20. 12.

Zarząd miejski projektuje z wiosną r. 1939 rozpoczęcie budowy nowej autostrady Łódź — Stryków — Warszawa. U wylotu autostrady zostanie założony piękny skwer, wokoło zaś powstanie nowa dzielnica, na którą złożą się nowoczesne i estetyczne budynki.

Poświęcenie dworca autobusowego

Toruń, 20. 12.

W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie dworca autobusowego w Toruniu. Niedawno ukończony dworzec autobusowy jest wykonany na skalę zachodnio - europejską, położony jest w centrum miasta i wyposażony w kryte perony, garaże z centralnym ogrzewaniem, poczekalnie, przechowalnie bagażu, salon fryzjerski a nawet schron przeciwgazowy. W dolnym poziomie hali garażowej znajdują się warsztaty karoseryjne, lakiernicze i tapicerskie. Obok dworca wystawiono stację obsługi polskiego „Fiata", zaopatrzonej w dźwig, urządzenia do smarowania pod ciśnieniem i warsztat napraw.

---

poruszano wszystkie aktualne problemy, obchodzące wtedy społeczeństwo polskie. Nie było w piśmie miejsca na pesymizm i erotyzm, na hasła: sztuka dla sztuki. Pismo starało się ideały romantycznej literatury naginać do życia, wcielać w czyn. Przeżyło się z czasem na skutek jednostronności w późniejszej redakcji. W dyskusji podkreślono, że „Przyjaciel Ludu" realizował nowoczesne idee regionalizmu, że swoją treścią budził by nawet dziś jeszcze poważne zainteresowanie.

W komunikatach zarządu sekretarz mgr. Waszak podał do wiadomości zebranym program całorocznej pracy Tow. Kasprowiczowskiego, przyjęty przez zarząd. Mianowicie przewidziano do maja 1939 r. 5 zebrań referatowych, przygotowanie III tomu „Rocznika Kasprowiczowskiego", którego treść została już ustalona, audycję radiową, wieczór Kasprowiczowski w Pałacu Działyńskich oraz wydanie popularnego wyboru wierszy Kasprowicza do użytku młodzieży szkół powszechnych. Prócz tego na wiosnę z okazji otwarcia Parku im. Kasprowicza na św. Łazarzu przygotowuje się w Muzeum Miejskim wielką wystawę Kasprowiczowską wszelkich druków, rękopisów, obrazów, opracowań muzycznych utworów poety i różnych pamiątek. Celem zrealizowania wieczoru Kasprowiczowskiego na dostatecznie wysokim poziomie wybrano specjalny komitet.

W wolnych głosach poruszano cały szereg spraw z działalnością Towarzystwa związanych. Po zebraniu członkowie zaopatrzyli się w świeżo wydany II tom „Rocznika Kasprowiczowskiego" o poważnej objętości.

Przemiła książka dla dzieci

„Rysowane Wierszyki" — zabawy dorosłych z małymi dziećmi — **Dora Mukułowska i Wanda Szumanówna.**

Książeczka pod powyższym tytułem rozpoczyna cykl wydawnictw pomagających przy prowadzeniu zabaw osób dorosłych z małymi dziećmi w zakresie wychowawczym. Autorki, znana artystka malarka i działaczka na niwie wychowawczej, ułożyły dla wszystkich mamuś, tatusiów, wujaszków i dziadziów książeczkę, którą przegląda się z wielką przyjemnością. Przyjemność ta staje się udziałem wszystkich, którzy chcą umieć bawić się z dzieckiem, zająć je i uradować. Najsłuszniejsza w świecie uwaga autorek: „chcieć umieć bawić się z dzieckiem" trafia zarówno do tych, którzy za mało poświęcają się dziecku, jak i do tych, którzy kochają i interesują się dziećmi. Książeczka ta może doskonale spełnić rolę pośrednika w nawiązywaniu więzi wewnętrznej między starszymi a dziećmi. Albowiem wspólnie przeżywane wyobrażenia czy spostrzeżenia, wspólnie przeżyte uczucia radości budzą i pogłębiają uczucia wdzięczności, przyjaźni, miłości, a dziecko nabiera zaufania do osób, które wraz z nimi przy tej książeczce zechcą się pożytecznie bawić. Autorki przemawiają do nas za pośrednictwem rysunków, obrazków i łatwych a zgrabnych wierszyków, które umiejętnie odczytywane kierują niemal ręką dziecka wiodącego ołówkiem po papierze. Nauka rysunków przy pomocy tej książeczki idzie jak po maśle. Tekst dostarcza dostatecznie wiele materiału, dzięki któremu dziecko z łatwością przyjmuje mimikę i gestykulację, wyrażaną w treści wierszyków i układa je za pomocą prostych kresek w obrazek.

Do książeczki dołączony jest osobny tekst „Wskazania wychowawcze i plastyczne", uzasadniające i wyjaśniające starszym towarzyszom tych pożytecznych zabaw z dziećmi zasady „rysowania wierszyków".

Autorki włożyły w tekst książeczki duże bogactwo inwencji, doświadczenia i wiedzy pedagogicznej. Forma zewnętrzna staranna i estetyczna, materiał w treściwej i graficznej części wzorowo rozmieszczony powoduje, że ocenić musimy „Rysowane wierszyki" jako wielką zdobycz w dziedzinie pedagogiki, a autorkom wyrazić najszczersze uznanie ze strony tych, którzy szczerze kochają dzieci.

Z ruchu wydawniczego

— **O robieniu powiększeń fotograficznych.** Cykl wydawanych przez Księgarnię Wł. Wilaka w Poznaniu, poradników fotograficznych, został ostatnio powiększony przez wydanie broszury p. t. „Powiększanie" opracowanej przez Józefa Świtkowskiego. W ciekawej formie dialogu, między dwoma fotoamatorami, wprowadza autor czytelnika w świat ciemni fotograficznej, gdzie umiejętnie zostają wyczarowane z małych obrazków duże ładne obrazy, będące częstokroć ozdobą mieszkań i wystaw fotograficznych. Broszura kosztuje 1,50 zł i jest do nabycia w większych księgarniach, została wydana przez Księgarnię **Wł. Wilak w Poznaniu.**

Amerykańskie paradoksy

W Stanach Zjednoczonych mówi się znów o prohibicji

W grudniu tego roku upływa 5 lat od momentu zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Prasa amerykańska zastanawia się nad rezultatami tego 5-ciolecia. Stan obecny w tej dziedzinie przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: na ogólną ilość 48 stanów, 4 stany są suche, a są nimi: Kansas, Oklahoma, Mississippi i Tennesy. Ale i w niektórych innych stanach, zwłaszcza w środkowych istnieją silne prądy opowiadające się za przywróceniem prohibicji. Amerykańscy wytwórcy wódek i browarnicy zachęcają swoich konsumentów do umiarkowanego picia, boją się bowiem, że nadmierne pijaństwo wzmocniłoby szanse propagandy „suchych". A równocześnie nie spełniły się oczekiwania, że z chwilą zniesienia prohibicji ustanie tajna produkcja i przemyt alkoholu. Trwa on w dalszym ciągu, ze względów podatkowych i robi wielką konkurencję legalnemu handlowi.

Najwięcej pijącym miastem w Stanach, że nie powiemy pijackim, jest Nowy Jork, który odrzuca z oburzeniem myśl o przywróceniu prohibicji. Mieszkańcy Nowego Jorku nie pamiętają o tym, że akcja „suchych" trwa już od wieku w Stanach i miała swoje stale powtarzające się okresy, przypływu i odpływu. Jeszcze przed prohibicją były próby ustawodawcze w tym kierunku w stanach południowych i środkowego zachodu.

Bardzo znamienne są w tej sprawie wyniki ankiet Instytutu Badania Opinii Publicznej, dr. Jerzego Gallupa. Ostatnia z nich wykazała, że 34 procent wyborców oświadcza się za powrotem do prohibicji. W roku 1934 zwolenników prohibicji było 30 proc. i na tej podstawie rozmiłowani w statystyce Amerykanie twierdzą, że roczny przyrost „suchych" wyraża się w cyfrze 1.

Narazie nie zanosi się na przywrócenie prohibicji jako takiej na całym obszarze Stanów Zjednoczonych — a działalność „suchych" wyda rezultat w formie wzmocnionej kontroli nad produkcją, hand'em i konsumcją alkoholów. Dr. Gallup, opracowując wyniki swoich ankiet, twierdzi, że najzaciętszymi przeciwnikami prohibicji są młodzi — 73 procent z pośród nich oświadczyło się przeciw niej — i bezrobotni, z których 77 procent opowiedziało się przeciw zakazowi. Głównego kontyngentu ruchowi „suchych" dostarczają farmerzy i mieszkańcy małych miast.

Znawcy stwierdzają, że produkcja wódek w Ameryce stoi na wysokim poziomie i że ceny są nieco niższe od angielskich. Gorzej jest z piwem. Anglik patrzy ze wstrętem na to, co mu się podaje pod tą nazwą w Nowym Jorku. Piwo jest drogie, szklanki są małe i zawierają dużo piany. Dołączają się do tego planowe oszustwa browarników. Beczki piwa mają zawartość zazwyczaj o 5 proc. mniejszą od oficjalnej. Komisarz targów miejskich w Nowym Jorku stwierdził, że na 346 beczek piwa 200 nie miało przepisanej zawartości. W ten sposób browarnicy oszukali konsumcję na 100 milionów szklanek piwa w ostatnim roku. — Wśród amatorów piwa wywołuje to oczywiście wielkie oburzenie.

New York Times konstatuje, że nielegalna produkcja napojów alkoholowych wynosi 40 do 60 procent produkcji legalnej. W roku zeszłym aresztowano w Stanach 29.000 osób za nielegalną produkcję tych napojów i odkryto 12.000 nielegalnych wytwórni. Roczna konsumcja whisky wyraża się w cyfrze 80 milionów galonów. Nielegalne wytwórnie zniszczone w roku 1937, produkowały rocznie 2.700 tys. galonów. Gene Tunney, b. wielki bokser, a obecnie jeden z największych producentów wódek, mówi z żalem, że jeśli rozwój pójdzie dalej w tym kierunku, to za lat 10 lub 15 legalna produkcja zbankrutuje. I dlatego producenci wódek coraz usilniej zachęcają konsumentów do wstrzemięźliwości, aby w ten sposób wytrącić „suchym" broń z ręki.

W miejscach, w których się szynkuje i sprzedaje napoje alkoholowe, konsumenci otrzymują odezwę, podpisaną przez prezesa słynnej amerykańskiej wytwórni wódek. Tytuł tej odezwy brzmi: „Czy może pan pić i pozostać przy tym gentlemanem?" Czytelnik dowiaduje się, że może nim pozostać o ile pije wódkę, umiejętnie przyrządzoną, nie zawierającą więcej, niż 90 procent alkoholu, a w miarę możności i mniej. Odezwa kończy się tymi słowy: „Powinniście angielskich braci. Anglicy nauczynaszych angielskich braci. Anglicy nauczyli się nie tylko sztuki picia w sposób gentlemeński, ale i orientowania się w gatunkach konsumowanych napojów. Jeżeli Anglia żąda whisky, to otrzymuje whisky naprawdę dobre, mniej więcej 80 procent."

Konkurencja nielegalnej produkcji i handlu oraz agitacja „suchych" sprawiły, że amerykańscy producenci i handlarze wódek i napojów alkoholowych stali się szermierzami moralności, względnej wstrzemięźliwości i dobrego wychowania. J. J.

W Ameryce wszystko możliwe

11-letni przewodniczący zgromadzenia naukowego

W Waszyngtonie odbył się kongres psychologów, zwołany przez towarzystwo badań psychologii dziecka. Zgodnie z postanowieniami statutu, kongresowi tegorocznemu, który zgromadził 46 wybitnych profesorów ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, przewodniczył 11-letni chłopiec, uczeń jednej ze szkół waszyngtońskich.

Jak podkreśla statut towarzystwa badań psychologii dziecka, zgromadzenia naukowe i kongresy, urządzane przez wymienione towarzystwo, odbywają się zawsze pod przewodnictwem tych, dla których dobra pracować mają, t. j. dzieci.

Na jednym ze zgromadzeń przed kilku laty przewodniczyła nawet 9-letnia dziewczynka, która podczas wygłaszania obszernych referatów o duszy dziecka, najspokojniej bawiła się przyniesioną z domu laleczką. Chłopiec, który w tym roku przewodniczył kongresowi, zachował się „poważniej" i podobno nawet kilkakrotnie w czasie żywszej dyskusji dzwonkiem przywoływał zacnych profesorów do porządku.

Osobliwy pijak

Wypijał spirytus ze słojów z preparatami

W muzeum przyrodniczym w Seattle w Stanach Zjednoczonych, jeden z pracowników tego muzeum zakochał się nieszczęśliwie i pił bez miary, aby w ten ogólnie przyjęty sposób znaleźć zapomnienie. Ponieważ uposażenie jego nie pozwalało mu, by pijać za własne pieniądze, przeto wpadł na pomysł niezmiernie oryginalny. Mianowicie, podczas nieobecności swoich przełożonych w muzeum przyrodniczym, dobierał on się do słoików, w których w spirytusie konserwowały się okazy różnych zwierząt. Nie zważając na to, że spirytus ze słojów eksponatów miał bardzo często inny smak, niż spirytus zwyczajny, raczył się nim codziennie i czuł się doskonale.

Po pewnym czasie dyrekcja muzeum zauważyła, że w słojach spirytusu ubywa. Po bliższych oględzinach okazało się, że amator spirytusu wypił w ciągu kilku miesięcy aż 400 litrów spirytusu, za co będzie pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ pozbawione spirytusu eksponaty zaczęły się psuć.

Nie wiadomo jednak, czy zarząd muzeum nie krzywdzi osobliwego amatora trunku, bo któż wiedzieć może, czy inni funkcjonariusze muzeum nie mieli tej samej metody rozweselania się?

Wiadomości z nadbrzeża

PONOWNE ZDERZENIE STATKÓW.

Gdynia, 20. 12.

U wejścia do portu gdyńskiego nastąpiło znowu zderzenie dwóch zagranicznych statków. Z niewyjaśnionych na razie przyczyn, znajdujący się na wyjściu statek łotewski „Dangars" zderzył się z wchodzącym do portu statkiem norweskim „Herm". Kto ponosi winę kolizji, ustali Izba Morska w Gdyni. Dodać jedynie należy, że oba statki płynęły bez pilotów. Na S/S „Dangars" pilot krótko przed tym zeszedł, a na S/S „Herm" jeszcze pilota nie przyjęto, gdy wypadek miał miejsce, gdyż ten miał wejść na statek dopiero w awanporcie, aby go zaprowadzić do nadbrzeża szwedzkiego.

„PUŁASKI" W DRODZE DO AMERYKI.

Gdynia, 20. 12.

Opuścił port gdyński w swą podróż do Ameryki Południowej ss. „Pułaski", zabierając na swym pokładzie około 400 pasażerów oraz 2000 ton drobnicy. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku spędzi załoga „Pułaskiego" na oceanie.

NOWE DZWONY.

Gdynia, 20. 12.

W dniu 21 bm. ks. biskup Dominik z Pelplina dokona poświęcenia dzwonów w Orłowie — Mały Kack. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz i społeczeństwa gdyńskiego.

ODRZUCENIE ŻĄDAŃ GDAŃSKICH.

Gdańsk, 20. 12.

Z uwagi na to, że w ostatnim czasie Gdańsk, wykorzystując bliskie sąsiedztwo Niemiec, sprowadzał stamtąd dużo towarów, władze polskie ze względów zasadniczych postanowiły powrócić do dawnego systemu centralizacji pozwoleń importowych. Od 1 stycznia udzielanie pozwoleń należeć będzie do Komitetu Importowego Rady Handlu Zagranicznego w Warszawie. Zarządzenie to nie podoba się Gdańskowi. W sprawie tej podjął on kroki u Rządu R. P. zmierzające do utrzymania obecnego stanu rzeczy. Zgoda na postulaty gdańskie byłaby równoznaczną z uprzywilejowaniem Gdańska wobec Gdyni, to też władze polskie odniosły się do gdańskich żądań nieprzychylnie.

WYROK NA BADACZY PISMA ŚW.

Gdańsk, 20. 12.

Sędzia dla spraw nagłych skazał za przynależenie do zakazanej sekty badaczy Pisma św. Jadwigę Gotthelf na rok i 3 miesiące więzienia, Martę Teschner z Gdańska na rok więzienia, Fidę Nickel z Prus Wschodnich na 9 miesięcy, a Leona Kleina z Zeyers vorderkampen na rok i 3 miesiące więzienia.

ZHITLERYZOWANIE POCZTY.

Gdańsk, 20. 12.

Na zarządzenie władz gdańskich z dn. 1 stycznia 1939 r. umundurowani funkcjonariusze poczty gdańskiej mają pozdrawiać publiczność hitlerowskim podniesieniem ręki i słowami: Heil Hitler!

SPADEK LICZBY URODZIN.

Gdańsk, 20. 12.

Mimo akcji, zmierzającej do zwiększenia liczby małżeństw przez udzielanie specjalnych pożyczek po zawarciu ślubu, nadwyżka urodzin obniżyła się ponownie na terenie Gdańska. Według oficjalnych danych statystycznych w roku 1938 liczba urodzin spadła o 10,3 proc.

RYZYKOWNY SKOK PRZYCZYNĄ ŚMIERCI CZŁOWIEKA.

Gdynia, 20. 12.

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa karna przeciwko malarzowi Mieczysławowi Maciejewskiemu, oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka.

Podczas malowania dźwigów w porcie gdańskim, Maciejewski, po ukończeniu swej pracy, zeskoczył z dźwigu na dach magazynu. Ryzykowny ten skok powiódł się wprawdzie, lecz stał się fatalnym dla jego towarzysza pracy, Franciszka Szczygłowskiego, który potrącony deską trzymaną przez Maciejewskiego, spadł z wysokości 7 m na ziemię. Wskutek odniesionych obrażeń, nieszczęśliwy malarz zmarł po kilku dniach w szpitalu.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Maciejewskiego na karę 6 miesięcy więzienia, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

NIELEGALNY WYRÓB PUSZEK.

≋ Gdynia, 19. 12.

Referat Karno - administracyjny ukarał 32-letniego Rudolfa Berlinera, urodzonego w Berlinie a zamieszkałego w Gdańsku, grzywną 500 zł z zamianą na dwa tygodnie aresztu za to, że, przebywając w Gdyni na podstawie wizy wystawionej dla celów nie zarobkowych, przystąpił jako wspólnik do nielegalnie prowadzonego przedsiębiorstwa wyrobu puszek blaszanych, prowadzonego przez Icka Śledzińskiego z Gdyni.

Przeciw Śledzińskiemu władze wdrożyły dochodzenia o nielegalne prowadzenie przedsiębiorstwa. (A)

GIEŁDY

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W POZNANIU.

Kurs w procentach nominału wzgl. w złotych za sztukę.

Poznań, dnia 19 grudnia 1938 r.

Papiery procentowe

4% pożyczka konsolidacyjna 66.— +
4½% wewn. poż. państw. 1937 r. 64.90 +
5% państw. poż. konw. większe odc. 67.50 P.
5% państ. poż. konw. dr. odc. 66.75 —
4½% listy zast. złote w złocie przestemplowane Pozn. Ziem. Kred. (dawn. 4½% dolar. listy zast. w zł — 8.9141 zł za 1 dol.) 62.— +
4½% złot. listy zast. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 62.— + większe; 62,50 + średnie; 54.— O. drobne.
4% listy zast. konw. ostempl. PZK. 54.25 +

Akcje bankowe i przemysłowe.

Cegielski H. 45.— P.
Herzfeld & Victorius 66.— P.
Tendencja spokojna.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, dnia 19 grudnia 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l, owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne:

Pszenica zdatna do przemiału	18,00—18,50
Żyto zdatne do przemiału	14,00—14,25
Jęczmień browarowy	16.75—17,25
Jęczmień 700—720 g/l.	16.50—17.00
Jęczmień 673—678 g/l.	15.75—16.25
Owies I. stand.	14,10—14,50
Owies II. stand.	13,50—14,00
Mąka pszenna wyc. 0—35%	35,50—37.50
Mąka pszenna gat. I. 0—50%	32.75—35.25
Mąka pszenna IA 0—65%	30.00—32.50
Mąka pszenna gat. II 35—65%	25.75—28.25
Mąka pszenna IIA 50—65%	23.25—24.25
Mąka pszenna gat. II 35—50%	28.75—29.75
Mąka pszenna gat. II 50—60%	24,25—25,25
Mąka pszenna gat. II 60—65%	21.75—22.75
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	25,50—26,25
Mąka żytnia gat. IA 0-55%	23,75—24,50
Mąka ziemn. superior wł. w.	28.50—31.50
Otręby pszenne grube stand.	10,75—11,25
Otręby pszenne średnie	9,50—10,50
Otręby żytnie stand.	10,50—11,50
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Groch Wiktoria	26,00—30,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Łubin żółty	11,75—12,25
Łubin niebieski	10,75—11,25
Seradela	26,00—29,00
Rzepak ozimy	43,00—44,00
Rzepak jary	40,00—41,00
Siemie lniane	52,00—55,00
Mak niebieski	71,00—74,00
Gorczyca	40,00—43,00
Koniczyna czerwona 95—97%	100,00—105,00
Koniczyna czerwona surowa	70,00—85,00
Koniczyna biała	250,00—300,00
Koniczyna szwedzka	145,00—160,00
Koniczyna żółta odtłuszczona	58,00—65,00
Koniczyna żółta w łuskach	25,00—30,00
Przelot	60,00—65,00
Rajgras	68,00—75,00
Tymotka	33,00—40,00
Makuchy lniane w taflach	21,00—22,00
Makuchy rzepakowe w taflach	14,00—15,00
Ziemniaki jadalne	3,00— 3,50
Ziemniaki fabryczne za kg %	19—19½
Siano zwykłe luzem	4,75— 5,25
„ zwykłe prasowane	5.75— 6,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6.75
Słoma pszenna luzem	1,50— 1,75
„ pszenna prasowana	2,25— 2,75
„ żytnia luzem	1,75— 2,25
„ żytnia prasowana	2,75— 3,00
„ owsiana luzem	1,50— 1,75
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,50— 1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25— 2,50

Ogólny obrót: 1493 ton; w tym: pszenicy 170 t., tend. lekko zniżkowa, żyta 415 t., tend. sp., jęczmienia 330 t., tend. lekko zniżk., owsa 100 t., tend. sp., przetworów młynarskich 308 t., tend. sp., nasion 120 t., tend. sp., pastewnych i in. 50 t., tendencja spokojna.

Nędzna wegetacja i powolny upadek

kawiarń i restauracyj jarocińskich

Miasto Jarocin jako główny ośrodek powiatowy tym się wyróżnia, że posiada wiele urzędów, restauracyj i kawiarń. Przedsiębiorcy są przywykli liczyć na to, że przybywający do miasta zechcą odwiedzić ich przybytki, choć myśl ta zawodzi, interesenci bowiem to przeważnie przedstawiciele wsi, skąpiący sobie jadła, a co dopiero przyjemności.

Jarocin od dawna słynie z tego, iż leży przy głównych traktach, będąc miejscem skrzyżowania dróg w kierunku Poznania, Warszawy i Zdun.

Przez Jarocin przechodził dawniej t. zw. szlak napoleoński, wiodący przez Wilkowyję ku b. Rosji.

Z tej racji powstało wiele karczm i zajazdów. Długo istniała „Karczma Krakowska" (obecny Bank Ludowy), która była ongiś pierwsza na miejscu, posiadała bowiem salę i pokoje gościnne.

Prąd czasu zrobił swoje, usunął „Karczmę Krakowską" a dalsze pozostawił zamieniając ich tylko nazwy. Do tych, które już w początku ub. stulecia istniały, należą: restauracja pod nazwą „Berdychów", której właścicielem jest **p. Antoni Główny**, inwalida wojenny, oraz restauracja **p. Wiktorii Wawrzyniakowej** przy Rynku, która dawniej znajdowała się w rękach rodziny żydowskiej — Pietrkowskich.

Do rzędu starszych restauracyj należy również przedsiębiorstwo pod **firmą W. Zimniewicz**, które cieszy się 100-letnią egzystencją, a jej właścicielem jest obecnie **p. Bątkiewicz**. Rynek zdobi hotel — restauracja — kawiarnia „Centralna", której właścicielem jest **p. S. Piotrowski**, dalej restauracja **p. Kaczyńskiego**, oraz tuż obok znajdująca się popularna kawiarnia — jadłodajnia **„Warszawianka"** będąca od założenia własnością **p. Plangi**. Tuż przy Rynku, w ul. 3 Maja restauracja i hotel **„Wiktoria" p. Basińskiego** już wiele lat służy obywatelstwu, a w historii powstania wlkp. zapisała się jako baza spiskowców i komenda Rady Ludowej.

Restauracją dworcową kieruje **p. Antoni Teikert**, a tuż za dworcem kawiarnia „Grand Cafe" pod zarządem rytunowanego właściciela jest ośrodkiem zebrań kulturalnego Jarocina i okolicy.

Idąc ulicą Powstańców, spotykamy restaurację **p. Lisa**, dalej **„Starą Pocztę"** p. **Fr. Hildebrandta**, restaurację **p. Bardzińskiego** i w końcu oberżę „Tumidaj". Oberża „Tumidaj" należy do restauracyj ogrodowych, kiedyś triumfowała licznymi zabawami, tańcami, zjazdami itp. lecz w końcu podupadła.

Do ogrodowych restauracyj należą z kolei restauracja **„Sielanka"** przy ul. Marsz Piłsudskiego i ogród Bractwa Kurkowego, gdzie od wielu lat jest dzierżawcą **p. Stanisław Hildebrandt.**

Przy ul. św. Ducha znajduje się nadto oberża **p. Józefa Mikołajewskiego,** która do czasów odrodzenia Polski znajdowała się w rękach żydowskich. Należy ona również do starszych restauracyj.

Restauracje i kawiarnie są miejscem życia zbiorowego, zasługują więc na poparcie.

Restauratorzy gremialnie narzekają na rozwielmożnioną sprzedaż butelkową wódek monopolowych, co w dużej mierze przyczynia się do pomniejszenia ich obrotów. Nadto sprzedaż butelkowana wódki powoduje zwiększenie opilstwa, szczególnie wśród młodzieży, która tym sposobem ma ułatwiony dostęp do alkoholu.

Nie będzie jeszcze wyborów w Gnieźnie

Kadencja obecnej Rady Miejskiej upłynie dopiero 1941 r.

Ponieważ Rada Miejska Gniezna ukonstytuowała się w dniu 22 stycznia 1936 r., kadencja jej upływa dopiero w styczniu 1941 roku. Tym samym przepisy o przyspieszeniu wyborów w miastach, w których kadencja Rad Miejskich upływa z końcem 1940 roku, nie dotyczyłyby Gniezna. Wybory zatem w Gnieźnie, jak również w Kłecku, które znajduje się w podobnej sytuacji, rozpisane zostaną przypuszczalnie dopiero w końcu 1940 roku. Natomiast rozpisane zostały wybory do Rady Miejskiej w Witkowie, pow. gnieźnieńskim. Odbędą się one w niedzielę, 22 stycznia przyszłego roku.

Marsz szlakiem wielkopolskich powstańców

Gniezno, [illegible] 12.

Zgodnie z tradycją odbędą się w dniu 28 bm. z okazji 20-tej rocznicy powstania wielkopolskiego zawody marszowe szlakiem powstańców Zdziechowa — Gniezna. O godz. 17,50 nastąpi wyjazd autobusami zawodników do Zdziechowy, gdzie odbędzie się uroczystość przy pomniku. Start do zawodów odbędzie się o godz. 18,30 a o godz. 19,30 ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i złożenie wieńca. Imienne zgłoszenia zawodników należy składać do 23 bm. w Pow. Komendzie P. W.

Oszukańczy wybieg młodych żebraków

Oświadczenie Zarządu Zakładu Sierot w Mielżynie

Na terenie Gniezna i okolicy przybywały ostatnio do domów prywatnych dzieci, proszące o datki i jałmużnę, przy czym twierdziły, że są wychowankami Zakładu Sierot SS. Dominikanek w Mielżynie i że zostały wysłane przez Zakład. W Skorzęcinie chodziły po domach starsze dziewczynki, sprzedające koszyki oraz kwiaty i podając się również za wysłanniczki Zakładu W związku z tym. zarząd Zakładu podaje do wiadomości, że nigdy w podobnych sprawach dzieci nie wysyłał i nie zamierza wysyłać. Samozwańczych żebraków należy przytrzymać i oddać w ręce policji.

Kto udusił ułomną staruszkę Elly Wenzel?

Rabunkowy mord w Wolsztynie

Potworny mord został dokonany na Niemce Elly Wenzel w Wolsztynie, przy Rynku 18. Niemka ta, licząca przeszło 60 lat, była ułomna i mieszkała sama. Znaną była ze swej manii hodowania kotów, których miała w mieszkaniu kilka. Uważaną była za osobę zamożną. Nieruchomość, w której zamieszkiwała, zapisała kilka lat temu Niemcowi Heinrichowi w Wolsztynie, który zobowiązany był wypłacać jej wymiar.

Przed godz. 10 współlokatorzy zauważyli Wenzelównę, krzątającą się po podwórzu i korytarzu. Około godz. 10 odwiedził ją jakiś nieznany mężczyzna i odtąd w mieszkaniu jej ucichło.

Kiedy w sobotę przed południem przybyła do niej uprzątaczka, zastała drzwi zamknięte. Ponieważ nikt z zewnątrz się nie odzywał, zawiadomiono policję, która przy pomocy ślusarza otworzyła drzwi.

W mieszkaniu znaleziono trupa Elly Wenzel. Sekcja zwłok wykazała, iż została ona uduszona. Stwierdzono również, że z mieszkania zginęła pewna kwota pieniędzy.

Zawód, który jęczy pod obuchem strasznej konkurencji

W salonach jarocińskich fryzjerów

Zakładów fryzjerskich posiada Jarocin sporą liczbę. Wśród rzemiosł pod względem liczebności fryzjerzy wiodą prym. Dorównują im tylko krawcy.

Miło jest odwiedzić salony panów fryzjerów, albowiem są one wzorem czystości i grzeczności wobec klienteli. Żyją one dewizą: Klient to nasz pan! Siedziby fryzjerów, zwanych popularnie „radcami piękności", są zwykle ośrodkami pogawędek, komentowania nowości i plotek jarocińskich. Tematy polityczne skwapliwie są poruszane przez panów szefów i personel, co uprzyjemnia chwile klientowi, który wyczekuje na swą kolejkę. Polityką mistrzów brzytwy jest skłaniać się zawsze w kierunku myśli klienta.

Wiele jarocińskich przedsiębiorstw urządziło swe wnętrza z europejskim rozmachem i wytwornością. Posiadają nowoczesny sprzęt golarski i miłe oddziały dla pań, w których płeć piękna chętnie przebywa.

Do najstarszych fryzjerni należy zaliczyć przedsiębiorstwa: **p. Nawrockiego** przy ulicy Marsz. Piłsudskiego i **p. Mazurka** przy Rynku. Nadto godne uwagi są salony: **pp. Gaworzewskiego i W. Brzóski** przy ulicy św. Ducha, **p. M. Zielińskiego** przy ul. Marsz. Piłsudskiego, **p. Talagi przy ul. Targowej**, dalej zakład starszego cechu **p. J. Chojnackiego** przy ul. Marsz. Piłsudskiego, **p. Lorenza** przy Rynku, **p. Urbaniaka** przy ul. Paderewskiego, **p. Kulczaka** przy ul. Powstańców, **p. Raźniaka** przy ul. Kilińskiego, **p. Majewskiego** przy Alejach Kościuszki, oraz **p. Jajczyka** w koszarach piechoty.

Fryzjernię dworcową objął w ostatnim czasie **p. Stanisław Molczyk**, który, należąc do młodszej generacji w tym zawodzie, przedsiębiorstwo swe unowocześnił i doprowadził do rozkwitu.

Bolączką mistrzów fryzjerskich jest istnienie pokątnych fryzjerów obojga płci, którzy, chodząc po mieszkaniach, uprawiają proceder. Obniżyli oni dochody otwartych zakładów. Zubożenie ludności również ujemnie wpłynęło na zyski, robotnicy golą się sami, a włosy „ciosają" domorośli fryzjerzy jarmarcznymi maszynkami.

Nadzwyczajne pociągi w okresie świątecznym

NA LINII POZNAN — KUTNO — WARSZAWA:

W dniach 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 30, 31. grudnia 1938 i 4 i 6. I. 1939 kursuje z **Poznania do Warszawy** poc. nr. 1312 A następująco: Poznań odj. 16,40, Poznań Tama Garbarska odj. 16,45, Poznań Wschodni 16,52, Antoninek 17,13, Swarzędz 17,18, Kostrzyn 17,29, Września 18,01 Strzałkowo 1817, Warszawa Wsch. przyj. 23,17.

Z Warszawy do Poznania w dniach 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 31. grudnia 1938 i 2. 5 i 7 stycznia 1939 poc. nr. 1311 A następująco: Warszawa odjazd 15,15, Strzałkowo 19,37, Września 19,58, Gułtowy 20,24, Kostrzyn 20,31, Swarzędz 20,41 Poznań przyjazd 20,55.

Ponadto poc. nr. 1324/436 A kursujący na linii Poznań — Kutno, a odchodzący z Poznania 22,35 będzie kursował w dniach od 19. grudnia do 6 stycznia 1939 r. bezpośrednio z Poznania do Warszawy, Warszawa przyjazd 5.47.

Z Warszawy do Poznania kursuje bezpośrednio pociąg nr. 431A/1321 Warszawa odjazd 23,15, Poznań przyj. 7,40 w czasie od . 20 grudnia 1938 do 7 stycznia 1939.

NA LINII POZNAŃ — KATOWICE — KRAKÓW — LWÓW

Kursuje pociąg nadzwyczajny przyspieszony Nr. 29 w dniach 21, 22, 23, 24, 26, 27, 30 grudnia i 1, 8 oraz 9 stycznia 1939 z Poznania odj. godz. 15.10, Środa 15,42, Jarocin 16,13, Pleszew 16,31, Ostrów 17,01, Ostrzeszów 17,27, Kępno 17,43 Podz. Wieruszów 1754, Wieluń 18,25, Herby Nowe 19,16, Katowice przyjazd 20,50, Kraków przyjazd 22,40 Lwów przyj. 5,55.

ZE LWOWA — PRZEZ KRAKÓW, KATOWICE DO POZNANIA

Pociąg nadzw. przysp nr 30, w dniach 21, 22, 23, 24, 25, 27, 30 grudnia 1938 oraz 1, 8 i 9 stycznia 1939 Lwów odjazd 21,20, Kraków 4,52, Katowice 7,10, Herby Nowe 8,45, Wieluń 9,39, Podzamcze 10,04, Kępno 10,16, Ostrzeszów 10,35, Ostrów 11,05, Pleszew 11,29, Jarocin 11,48 Środa 1215; Poznań przyjazd 12,44.

Z Opalenicy do Poznania kursuje 26-go grudnia 1938 r. nadzw. pociąg motor. nr. 1336A Opalenica odj. 20,40, Buk 20,54, Otusz 21,03, Dopiewo 21,13, Palędzie 21,32, Plewiska 21,28, Junikowo 21,34, Poznań Św. Łazarz 21,39, Poznań przyjazd 21,46.

Ze Środy do Poznania kursuje 26. grudnia 1938 nadzw. pociąg motorowy nr 648 B Środa odjazd 20,30, Pierzchno 20,44, Kórnik 20,52, Gądki 21,00, Krzesiny 21,11, Starołęka 2119, Poznań przyjazd 21,27.

Dyrekcja Warszawska zawiadamia, że w okresie od 21 grudnia, godz. 18-ej do dn. 24. grudnia 1938 godz. 20,00 na pociągi dalekobieżne odchodzące z **Warszawy Głównej, Wschodniej, Wileńskiej i Gdańskiej obowiązywać będą kupony,** które dołączone będą bezpłatnie do biletów na przejazd do stacyj poza Tłuszewem, Mińskiem Mazowieckim, Otwockiem, Żyrardowem, Sochaczewem, Warką i Nasielskim. — W kupony te powinni zaopatrzyć się **również pp. senatorowie, posłowie oraz podróżni z biletami okręgowymi, okresowymi, i bezpłatnymi,** mający zamiar wyjechać z Warszawy w powyższym okresie, Dla podróżnych przejeżdżających tranzytem przez Warszawę będą zarezerwowane w pociągach dalekobieżnych wagony lub miejsca bez kuponów. Przedsprzedaż biletów na pociągi odchodzące w wyżej podanym okresie, rozpocznie się dnia 20 grudnia rb. o godz. 8-ej

Na terenie D. O. K. P. **Poznań** będą kasy biletowe wydawały bilety w czasie od 21 do 28. grudnia rb. **na dwa dni naprzód,** stemplując je datą wyjazdu.

Jarocin

— **Pożar w Bieździadowie.** W domu mieszkalnym p. Franciszka Szymkowiaka, zamieszkałego w Bieździadowie. w powiecie jarocińskim, wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Dom, wartości 2 tysięcy złotych, spłonął doszczętnie.

Poleszucy stałymi mieszkańcami Gdyni

Otoczmy „leśnych ludzi" należytą, serdeczną opieką

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Od czasu do czasu, na boczny tor zdala od peronów stacji kolejowej Gdyni, zajeżdża długi pociąg, posiadający wyłącznie wagony trzeciej klasy. Pociąg, po dłuższym lub krótszym postoju, rusza powoli dalej i po pewnym czasie skręca raptownie w bok. Potem pnie się nieco w górę i wreszcie staje przed wielkim kompleksem bloków, zbudowanych z szarej cegły, położonych pomiędzy dwoma ładnymi pagórkami.

To pociąg emigrantów. A gmach, przed który zajeżdża, to tak zwany Etap Emigracyjny, położony w dzielnicy Gdyni, zwanej Grabówkiem.

Z wagonów wysypuje się ciżba pasażerów. Są wśród niej mieszkańcy całej Polski, przeważnie w charakterystycznych strojach poszczególnych dzielnic. Słychać różne gwary, nawoływania, krzyki, płacz dzieci, objaśnienia przewodników i personelu Etapu, wreszcie wszystko powoli chrząkając i postękując, lokuje się w przestronnych salach Etapu.

Do odejścia statku za dalekie morza pozostaje zazwyczaj jeszcze kilka dni czasu. To też wieczorem, co ciekawsi, wychodzą na miasto, aby obejrzeć własnymi oczyma tę legendarną Gdynię, o której słyszeli tylko coś nie coś, a dzieciaki to nawet widziały w szkole port na obrazku.

Gdynia zna już tych ludzi z wyglądu oddawna. Są to Poleszucy, którzy przywędrowali tu na początku budowy portu ze swoimi małymi, sławnymi konikami, które, jakby nigdy nie czując zmęczenia, woziły ziemię pod nadbrzeża tam i z powrotem. Wielu z nich nawet się dorobiło, a niektórzy pokupowali sobie place i osiedli w Gdyni na stałe.

Wielu z nich, zwlaszcza ci, co tu świeżo przybyli i czekają na okręt, mający ich odwieźć do Ameryki, podają ofiarą strasznego wyzysku a nawet oszustwa ze strony „niebieskich ptaków", których w Gdyni spotkać można na każdym kroku. To też nie wszyscy Poleszucy chwalą sobie „gdyńskie obyczaje", które odbijają się fatalnie na ich kieszeni oraz na ich fizycznym, jak moralnym zdrowiu. W atmosferze tych niesłychanych obyczajów, stosowanych przez gangsterów względem Poleszuków w Gdyni, niejeden z nich wracał do żebraczego kija, z którym w ręku, odarty przez gangsterów i uliczników ze wszystkiego co posiadał, wracał o chłodzie i głodzie do swojej rodzinnej, nad świat cały każdemu Poleszukowi drogie, ukochane Polesie.



Megan Taylor
straciła tytuł mistrzyni Anglii na rzecz Cecylii Colledge.

Narciarstwo

Śmiertelny wypadek znakomitego narciarza

W całym narciarskim świecie dobrze znany, wybitny fiński zawodnik w długodystansowych biegach narciarskich, Kalle Heikkinen, w czasie treningu upadł tak nieszczęśliwie, że doznane urazy spowodowały natychmiastową śmierć. Heikkinen liczył lat 30 i w roku 1936 reprezentował Finlandię w olimpijskim turnieju narciarskim w Garmisch - Partenkirchen.

Pięściarstwo

Bokserzy berlińscy w meczu z Poznaniem.

W dniu 5 stycznia w Poznaniu odbędzie się międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Berlin. Reprezentacja Berlina została już zestawiona w najsilniejszym składzie z mistrzem Europy Nuernbergiem na czele. Skład Berliczyków notujemy w kolejności wag: Tietsch, Schiller, Graaf, Nuernberg, Radlewski, Campe, Kiefer i Kleinholdermann.

W kilku wierszach

— **Mistrzostwa Europy w hokeju.** W lutym 1939 r. w Zurychu i Bazylei odbędą się mistrzostwa Europy i świata w hokeju lodowym. Ostatnio udział swój zgłosiła Finlandia. Dawniej już zgłoszone zostały reprezentacje: Anglia, Francja, Szwecja, Belgia, Węgry i Polska.

— **Estoński mistrz Europy w pchnięciu kulą**, Kreek, przeniósł się na stałe do Finlandii i zamierza przyjąć obywatelstwo fińskie. Byłby on nowym silnym puktem olimpijskiej lekkoatletycznej drużyny Finlandii.

Utalentowana lotniczka i zdolna literatka marnuje się przy biurku

Rok temu, dzięki namowie kolegi pierwszy raz zetknąłem się ze sportem narciarskim i odtąd zostałem gorącym zwolennikiem śniegu. Przez kolegę też zostałem skierowany do ruchliwego stołecznego klubu narciarskiego, Tatrzańskiego Tow. Narciarzy. Przestępując próg biura Towarzystwa ze zdziwieniem poznałem w przyjmującej mnie sekretarce, sportsmenkę i literatkę Marię Wardasównę, znaną mi z czasów, kiedy razem ze mną stawiała pierwsze kroki w lotnictwie. Z odznaki lotniczej z trzema mewami domyśliłem się, że autorka „Maryśki ze Śląska" jest już po kategorii „C". Spieszę wyrazić przyjemne zdziwienie.

— Co dla mnie „C" — wzruszyła obojętnie ramionami. — Gdybym miała możliwe warunki... ale stop. Nie chcę rozdzierać szat z rozpaczy.

— Jak to! Ma pani jakieś trudności w lotnictwie? — zapytuję z niedowierzaniem, orientując się na podstawie licznych artykułów i powieści lotniczych, że jest jedyną propagatorką wśród nasz··h lotniczek, ota czanych przez władze specjalną opieką.

— Trudno mi się wypowiedzieć całkowicie — podjęła poważnie. — Powiem panu tyle, że pierwszy raz spotkałam się od długich lat z życzliwym nastawieniem zarządu głównego LOPP, który zaofiarował mi na wiosnę bezpłatny dwumiesięczny pobyt i pilotaż motorowy w jednej ze szkół LOPP.

Radość moja nie trwała jednak długo — opowiada dalej panna Wardasówna. Komisja Badań Lekarskich Lotnictwa dopatrzyła się we mnie takich wad fizycznych i psychicznych, że uznała mnie za niezdolną do lotnictwa. A ja wiem, że tak nie jest. Bo nigdy w życiu nie chorowałam i stale uprawiam wszechstronny sport. Nie chciałam się udawać po wyższą protekcję, więc zrezygnowałam z zaofiarowanego mi przez LOPP treningu.

Udałam się jeszcze do ośrodka P. W., gdzie od ręki uzyskałam świadectwo zdrowia i zdolności do pilotażu bezsilnikowego. Wyjechałam na miesiąc do Wołyńskiej Szkoły Szybowcowej na Sokalnej Górze, rezultatem czego są te trzy mewy...

— Pięknie, panno Marysiu! Nie mogę tylko pojąć, skąd pani bierze czas na latanie i pisanie poza pracą biurową. Słyszałem, że obecnie przygotowuje pani nową powieść? — zapytuję zdolną Ślązaczkę.

— Tak. Ukończyłam niedawno powieść narciarską dla młodzieży, zatytułowaną „W śniegu i słońcu". Książkę tę wydaje na gwiazdkę Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — mówi dzielna dziewczyna, znana w świecie narciarskim instruktorka.

Gdy mówi o swej pracy, oczy jej płoną tym głębokim entuzjazmem, który tak bardzo udziela się nie tylko młodzieży, ale i starszym, czytającym piękną powieść lotniczą „Maryśka ze Śląska".

Wyszedłem z klubu narciarskiego w dziwnym nastroju, rozmyślając nad tym, dlaczego dotychczas zdolna młoda literatka, w braku środków finansowych marnuje swe zdolności w biurze. J. D.

Przed sezonem narciarskim

Wzorowe szkoły dla narciarzy w Zakopanem

Wobec stałego rozwoju i popularyzacji narciarstwa, które staje się coraz bardziej sportem mas, jednym z najważniejszych zagadnień jest nauczanie. Polski Związek Narciarski poświęca mu dużo uwagi. Co roku urządzane są kursy przeszkoleniowe dla dotychczasowych nauczycieli narciarstwa, a poziom wymagań stawianych kandydatom podnosi się nieustannie.

Polski Związek Narciarski prowadzi sam wzorową szkołę narciarską w Zakopanem, na czele której stoją obecnie **Stefan Radkiewicz i Bronisław Czech.** Obok niej czynna jest na Kalatówkach szkoła narciarska Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy stojąca także na najwyższym poziomie. Szkoły te przyczyniły się już wybitnie do podniesienia techniki ogółu narciarzy.

Równocześnie jednakże coraz bardziej palącą staje się konkurencja niekwalifikowanych instruktorów bez żadnych egzaminów. Brak odpowiednich kwalifikacji nie tylko czyni nauczanie ich mało celowe, a nieraz wręcz szkodliwe, doprowadza bowiem do nabycia niekorzystnych nawyków, które później latami całymi należy wykorzeniać, lecz może doprowadzić do nieszczęśliwych wypadków z trwałą szkodą dla zdrowia. Zauważyć tu trzeba, że instruktorzy tacy pobierają zazwyczaj dużo wyższe opłaty od kwalifikowanych nauczycieli narciarstwa, mimo, iż ich umiejętności stoją znacznie niżej, zwłaszcza jako przewodników w górach.

Początkującym narciarzom zalecić należy w dobieraniu nauczycieli jaknajdalej idącą ostrożność, a jedyną pełną gwarancją że ma się do czynienia z kwalifikowanym nauczycielem narciarstwa, jest **legitymacja instruktora Polskiego Związku Narciarskieg.** Wszyscy nauczyciele narciarstwa umieszczeni są w Kalendarzu Narciarskim P. Z. N. na każdy rok, co niezwykle ułatwia kontrolę.

Pływanie

Nowy rekord świata w pływaniu.

Na zawodach pływackich w Amsterdamie, znana zawodniczka holenderska van Feggelen ustanowiła nowy rekord świata na 200 m. stylem grzbietowym, uzyskując czas 2:39 min. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do tej samej zawodniczki i wynosił 2:40,6 min.

Turniej czterech miast

Katowice zremisowały z Krakowem. Zakończenie turnieju

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach rozegrano dwa dalsze mecze.

W pierwszym spotkaniu Wiedeń niespodziewanie pokonał Berlin 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Gra była dość żywa, przy czym Wiedeń zagrał o klasę lepiej, niż w pierwszym dniu, na co wpłynęło dodatkowe sprowadzenie graczy.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem następne spotkanie Katowic z Krakowem zakończyło się, wbrew różnym przewidywaniom, wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). Pierwszą bramkę uzyskały Katowice przez Burdę, który dobił strzał Kasprzyckiego. W trzeciej tercji Kraków uzyskał wyrównanie przez Wołkowskiego.

Dziś we wtorek nastąpi zakończenie trzydniowego turnieju hokeja lodowego czterech miast w Katowicach. Rozegrane zostaną ostatnie dwa mecze, poczynając od godziny 19.30.

Walczyć będą: Kraków — Katowice i Berlin — Wiedeń.



52)

Całował jej suknię, ujął dłoń i przywarł do wąskiej, pachnącej białej ręki ustami, mówiąc jednocześnie rwanym namiętnym szeptem:

— Oleńka... Kocham cię... Kocham. Uniósłszy się nieco, dojrzał jej oczy rozszerzone, to zwężające się, od czego dziwnie mieniła się znana a nieznana mu jej twarzyczka. Drżącemi ustami, zgorączkowanemi pragnieniem szukał jej ust, lecz Aleksandra odsuwała się od niego, powtarzając cichym szeptem:

— Nie, nie, nie... Najmilszy, nie...

— Droga... Co za szczęście, ubóstwiam! Kocham cię. Spójrz, ta noc, cisza, nikogo prócz nas. O moje szczęście, jak cię ubóstwiam!

Ona, ciężko oddychając, leżąc całem ciałem na ziemi, wciąż z trudem powtarzała „nie, nie". Nakoniec rzekła półgłosem:

— Romaszko, dlaczego ty jesteś taki... bez energii. Nie chcę ukrywać, magnetyzujesz mnie sobą: niezręczność twoja, czystość, miękkość, pociągają. Nie powiem, że kocham, ale myślę o tobie, widzę cię... czuję... Podniecasz mnie swoim widokiem, swojem dotknięciem. Ale czemuż ty bezsilny? Możeż cię szanować? O! gdybyś ty był mocarzem. — Zdjęła z Romaszowa czapkę i zaczęła gładzić jego miękkie włosy. — Gdybyś mógł zdobyć sobie wielkie imię, stanowisko!

— Wszystko uczynię! — cicho krzyknął Romaszow. — Bądź tylko moją. Ja całe... ja całe życie...

Przerwała mu z łagodnym uśmiechem:

— Widzę, że chcesz, gołębeczku, ale nie dojdziesz do niczego. O, gdybym cośkolwiek mogła mieć nadziei, rzuciłabym wszystko i uciekła do ciebie. Ach, Jerzy... Słyszałam kiedyś, że Bóg stworzył wszystkich ludzi całymi, a potem niewiadomo dlaczego podzielił każdego na dwie części i porozrzucał je po świecie. I oto szuka jedna połowa drugiej wieki, wieki całe — naprożno. Mój drogi, ja z tobą tworzymy te dwie połowy; mamy wiele wspólnego w lubianem, i nielubianem, w myślach, snach, pragnieniach. Rozumiemy się z jednej uwagi, słówka, bez snów — samą duszą. I oto muszę tracić ciebie. Ach, to już drugi raz w mojem życiu.

— Tak, wiem.

— Mówił ci? — spytała szybko Aleksandra.

— Nie, stało się to przypadkiem. Tak wiem.

Zamilkli.

W błękitach zadrgały pierwsze złote punkciki. Z prawej strony ledwo, ledwo dobiegały głosy, śmiech i czyjś śpiew. Pozostała część lasku pogrążona była w półmrok, w świętą zadumaną ciszę. Ogniska stąd nie było widać, tylko z rzadka po wierzchołkach dębów przebiegał chwilami drżący odblask.

Aleksandra wciąż gładziła głowę i twarz Romaszowa, a kiedy podporucznik całował jej ręce, sama cisnęła mu je do ust.

— Nie lubię mego męża — mówiła wolno, jakby w zadumie. — Jest szorstki, niedelikatny, brak mu subtelności. Ach — wstyd mówić, ale my, kobiety, nigdy nie zapominamy pierwszego stosunku z mężczyzną. Potem, mój mąż, on jest ogromnie zazdrosny. Dotąd męczy mnie tym nieszczęsnym Nazańskim. Dopytuje się o każdy drobiazg, robi takie niezwykłe zapytania, takie wstrętne, fe! Tfu! Boże! Tak ty był niewinny połdziecinny romans! Ale on na jedno jego wspomnienie wściekłością dyszy!

Kiedy mówiła, jej głos, jej dłonie, spoczywające w dłoni Romaszowa, drżały.

— Zimno ci?

— Nie, mój drogi — dobrze mi...

Nagle z raptowną namiętnością cicho wykrzyknęła:

— Dobrze mi o — dobrze z tobą!

Wówczas on zaczął mówić niepewnym głosem.

— Powiedz mi, proszę cię. Sama mówisz, że nie lubisz go... Dlaczego poszłaś za niego?

Aleksandra szybko uniosła się, siadła, nerwowo przesunęła rękoma po głowie i twarzy, jakby budząc się ze snu.

— Późno. Chodźmy. Zaczną nas szukać — rzekła zupełnie spokojnym, zwyczajnym tonem.

Powstali i stanęli obok siebie w milczeniu, słysząc swe oddechy, patrząc w oczy i nie widząc ich.

— Żegnaj — powiedziała nagle dźwięcznym głosem. — Żegnaj, moje szczęście, moje niedługie szczęście!

Obwinęła się rękoma dookoła jego szyi i przywarła do niego całem swojem ciałem, wilgotnemi wargami przylgnęła do jego ust. A w tym uścisku miotała się namiętność, miotał się szał z jękiem duszony we wnętrzu. Było się Romaszowowi, że czarne pnie potoczyły się w jedną stronę, a ziemia posunęła w drugą, czas stanął.

Przemocą wyzwoliła się z jego uścisku i stanowczo rzekła.

— Żegnaj mi. Dość. Chodźmy.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Kronika

21 grudzień

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 20 Teofila
Środa 21 Tomasza

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godzina 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 760 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa — 16 st. C., najniższa — 18 st. C.

Stan wody w rzece Warcie wynosi — 38 cm. Temperatura wody w dniu wczorajszym + 0,2 st. C.

Od mostu Chwalishzewskiego do Starołęki Warta zamarzła. Tak samo lód stoi między Obrzyckiem i Czerwonakiem oraz koło mostu we Wronkach.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Z miasta

— **Osobiste.** St. asystentka obwod. urzędu poczt., p. Anna Rybicka, b. naczelniczka urzędu pocztowego w Rogowie, odznaczona została honorową odznaką „Za walkę o szkołę polską".

— **Odznaczenie dyr. Izby Skarbowej oraz dyr. Ceł.** W dn. 17 bm. odbywał się w Warwie pod przewodnictwem wicepremiera i ministra Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego zjazd dyrektorów izb skarbowych i ceł.

Przed zjazdem p. wicepremier Kwiatkowski udekorował odznaczeniami szereg wyższych urzędników administracji skarbowej, m. in. dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu Ferdynanda Świtalskiego Złotym Krzyżem Zasługi poraz drugi i srebrnym medalem za długoletnią służbę oraz dyrektora Ceł w Poznaniu Konrada Unolta Złotym Krzyżem Zasługi poraz pierwszy.

— **Wydział finansowy Polskiego Białego Krzyża** składa gorące podziękowanie p. A. Krukowi, właścicielowi „Cafe George" i „Simu" za 50 zł (pięćdziesiąt złotych), łaskawie ofiarowanych na cele PBK.

Oświata robotnicza

— **Komisja oświaty pozaszkolnej** podaje zakończenie pracy oświatowej i rozpoczęcie po świętach.

— **Uniwersytet Powszechny** im. Jana Kasprowicza: kończy przedświąteczny okrse wykładów ogólnych wieczorem „Inscenizacji Kolęd", urządzonym staraniem Koła Literacko - Społecznego — **w środę, dnia 21 grudnia rb. o godz. 19 w sali Gimnazjum im. Paderewskiego przy ul. Składowej 2.** — Wykłady systematyczne **rozpoczną się** po Świętach we wtorek, **dnia 10 stycznia** 1939 r., a ogólne w środę, dnia 11 **stycznia 1939 r.**

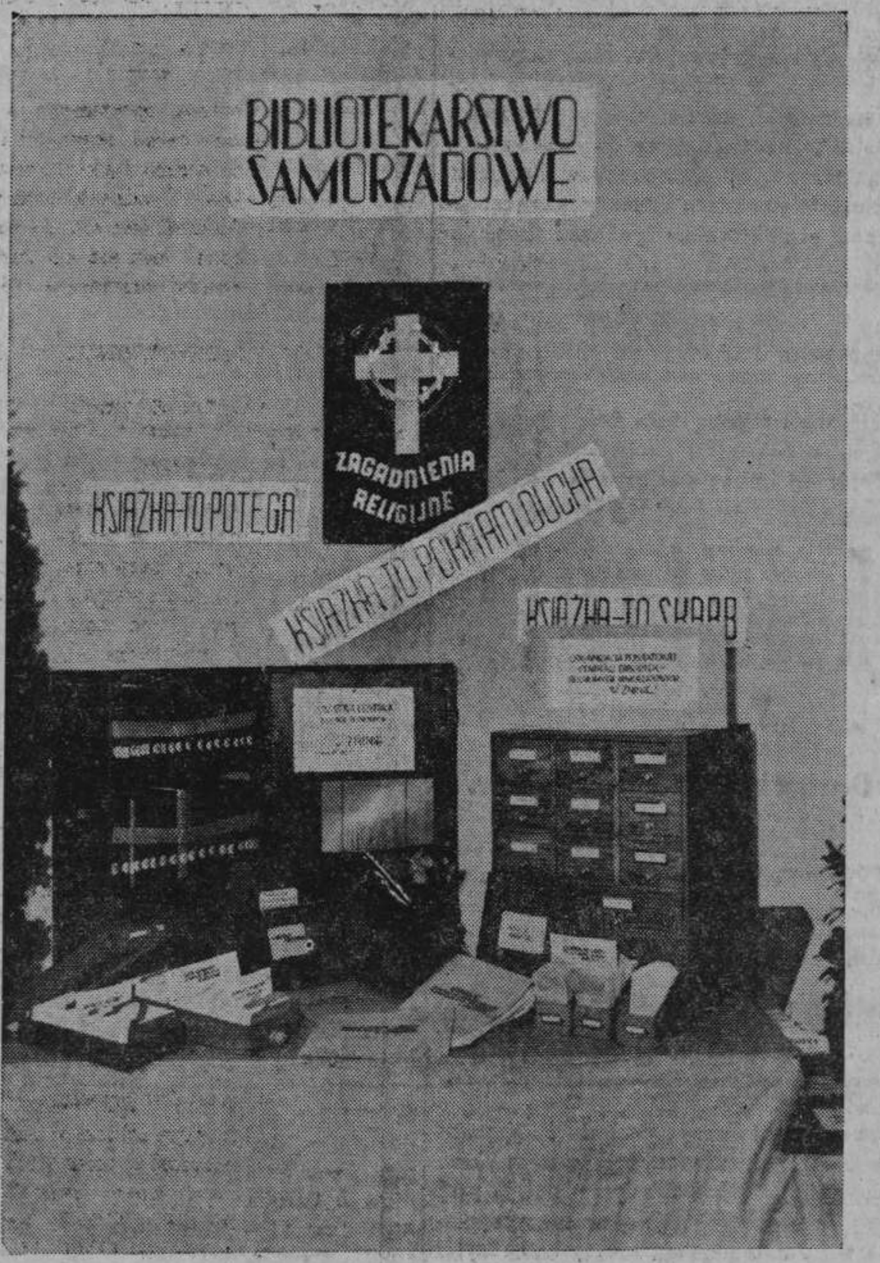
— **Ośrodek Społeczno - Oświatowy Młodzieży Pozaszkolnej** kończy zajęcia świetlicowe w dniu 21 bm., zajęcia w warsztatach wypadają tylko w same święta. Praca po wakacjach rozpocznie się w środę, dnia 11 stycznia 1939 r. już w nowej świetlicy przy pl. Sapieżyńskim 4 — I piętro. Zakończenie nauki w wieczorowej szkole powszechnej odbędzie się przed Świętami w dniu 19 grudnia rb., a rozpocznie się po Świętach w dniu 2 stycznia. Zajęcia oświatowe w świetlicy **Reemigrantów** kończą się w dniu 21-o grudnia rb., a rozpoczną po Świętach w dn. 9 stycznia 1939r. Praca oświatowa w więzieniu karno - śledczym kończy się w dniu 16 bm. Po Świętach rozpocznie się w dniu 9 stycznia 1939 r. Ośrodek Społeczno - Oświatowy młodzieży pozaszkolnej przenosi swoją świetlicę z ul. Ogrodowej 12 m. 2 na Plac Sapieżyński — I piętro — z dniem 17 grudnia rb.

Wycieczka robotników rzeszowskich do Poznania

Robotnicy fabryki H. Cegielski i Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie na terenie COP., pochodzący z Wielkopolski organizują wielką wycieczkę „na gwiazdkę" do Poznania. Przybędą oni specjalnym pociągiem popularnym w sobotę 24 bm. rano i udadzą się pochodem przed Pomnik Wdzięczności, gdzie złożą wieniec, poczem rozejdą się do domów. Powrót do Rzeszowa nastąpi 27 grudnia.

Zamknięcie „Wystawy Książki Polskiej"

w Poznaniu



Stoisko Wydziału Powiatowego w Żninie, przedstawiające organizację samorządowej centrali bibliotek ruchomych.

Poznań, 20. 12.

W tych dniach została zamknięta zorganizowana z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego „Wystawa Książki Polskiej" w Pałacu Działyńskich w Poznaniu.

W wystawie brały udział najpoważniejsze biblioteki poznańskie jak: Archidiecezjalna, Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, Raczyńskich, Uniwersytecka, następnie Związek Księgarzy Polskich, TCL., Wydziały Powiatowe w Koninie, Gieźnie, Jarocinie i Żninie.

Szczególnie dużego poparcie organizatorom wystawy udzielił wojewoda poznański płk. Maruszewski, który dokonał otwarcia wystawy, oraz dowódca OK. gen. Knoll-Kownacki, tymczasowy prezydent miasta i wiceprezydent Zaleski.

Zainteresowanie ciekawie pomyślaną wystawą było duże, gdyż zwiedziło ją w ciągu 9 dni przeszło 10.000 osób.

Panu Kuratorowi dr. Jakóbcowi społeczeństwo wielkopolskie jest wdzięczne za inicjatywę i zorganizowanie zarówno „Miesiąca Propagandy Książki" jak i wystawy, które to imprezy mogły się odbyć tylko dzięki pomocy technicznej i finansowej Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Również należy wyrazić uznanie wszystkim współdziałającym z Kuratorium instytucjom oraz komitetowi wykonawczemu „Miesiąca Propagandy Książki" na czele z pp. dr. Stanisławem Wasylewskim, dyr. Marynowskim, dyr. Kuglinem, Stefanem Dipplem, mgr. Baumgarten, inspektorem Kandziorą, kpt. Ziembińskim i Wegnerem.

Osady rolne dla reemigrantów

Idąc po linii życzeń naszych reemigrantów, posiadających pewne oszczędności, a pragnących nabyć osady rolne, Komitet Remigracyjny w Poznaniu gotów jest przyjść im z pomocą przy staraniach o kupno osad rolnych.

Przy parcelacji rządowej Urząd Wojewódzki Poznański będzie mógł w roku 1939 zarezerwować pewną ilość działek dla reemigrantów pod warunkiem jednakże, że w terminie do dnia 1 lutego 1939 r. zgłoszą swe podania o nabycie ziemi z parcelacji rządowej.

Istnieje więc możliwość osiedlenia na roli około 35 reemigrantów rolników, posiadających conajmniej 1500 do 2000 zł gotówki na wpłatę zadatku.

Reemigranci rolnicy, zamieszkali na terenie województwa poznańskiego, a pragnący nabyć osady rolne z parcelacji rządowej, mogą podania swe nadsyłać do sekretariatu Komitetu Remigracyjnego w Poznaniu, gmach Urzędu Wojewódzkiego. Podania, odpowiadające wymogom ustawy o reformie rolnej, tj. dostatecznie udokumentowane co do kwalifikacyj moralnych, fachowych i materialnych Komitet Remigracyjny przesyłać będzie ze swoją opinią właściwym starostwom powiatowym.

W miarę zaspokojenia zgłoszeń kandydatów, posiadających pierwszeństwo do nabycia ziemi z parcelacji rządowej i w miarę posiadanego zapasu ziemi starostwa będą brały pod uwagę wnioski reemigrantów.

Z wystawy fotografii artystycznej

Poznań, 20. 12.

W holu Teatru Polskiego otwarta została **III. wystawa fotografii artystycznej** fotografików poznańskich, zrzeszonych w Towarzystwie Miłośników Fotografii. Otwarcia dokonał prezes Towarzystwa Grzegorz K a n a f o c k i w obecności wiceprezydenta miasta Zaleskiego i licznych gości, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie na temat istoty fotografiki a r t y s t y c z n e j.

Wystawa obejmuje prace d w u n a s t u fotografików: Farulewskietgo, Kanafockiego, Marcinkowskiego, Olejnika, Pawłowskiego Adama, Pawłowskiego Zygmunta, Piekarczyka, Staszewskiego, Stewnera, Szypera, Wańskiego i Wiszniewskiego. — **Każdy z nich wystawił tylko c z t e r y obrazy;** za to poziom ich jest bardzo wysoki. Są to wszystko b r o m y, obrazów, wykonanych t. zw. „technikami szlachetnymi" na wystawie nie ma. Przyznać jednak trzeba, że fotograficy zrzeszeni w poznańskim towarzystwie tę napozór najprostszą technikę, doprowadzili do doskonałości.

Wystawę polecić możemy gorąco każdemu, kto f o t o g r a f i k ę jako sztukę odróżnia od zwykłej fotografii amatorskiej czy reportażowej, a i zwykli „pstrykacze" znajdą tu może zachętę do poważnego popracowania nad sobą. (X)

Dyr. Baranowski odchodzi

z Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

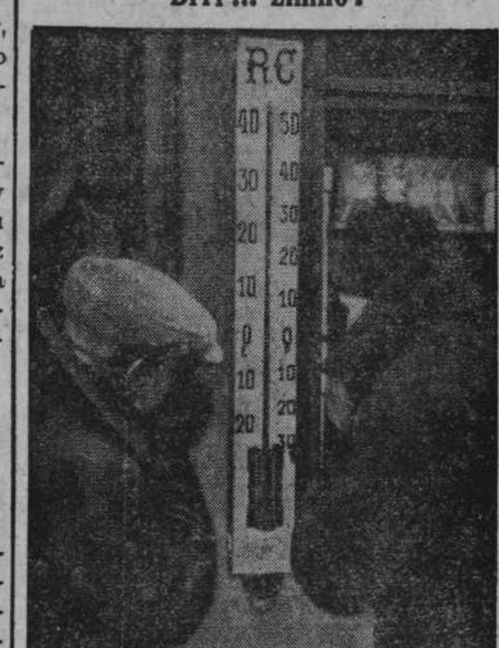
Poznań, 20. 12.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, na którym m. in. rozpatrywana być miała **sprawa obsadzenia stanowiska naczelnego dyrektora Zakładu.**

Starosta krajowy Begale postawił wniosek o przedłużenie na dalsze 6 lat umowy z dotychczasowym dyrektorem inż. Franciszkiem B a r a n o w s k i m. W głosowaniu za wnioskiem padły 4 głosy, **przeciwko wnioskowi 6 głosów,** jedna kartka była biała.

Wobec powyższego rozpisany został **konkurs** na stanowisko naczelnego dyrektora które będzie do objęcia **od dnia 1 kwietnia 1939 r.**

Brrr... zimno!



Temperatura znów spadła o kilka kresek.

Mróz trwający od kilku dni zmienił zupełnie wygląd ulic. Ruch zmalał do minimum. Z mieszkań wychodzą tylko ci, którzy muszą. Zziębnięci i skostniali chętnie korzystają z poustawianych na rogach ulic „koksowników". Piecyki te oddają przechodniom nieocenione przysługi, szczególniej tym, którzy zmuszeni są przebywać na powietrzu przez dłuższy czas.

Śpieszący rano do pracy, lub wracający w południe do domu, rzucają wzrokiem na termometry, by drżąc z zimna stwierdzić, że temperatura znów spadła o kilka stopni.

Na rzece Warcie stanęła kra. Od *mostu Chwaliszewskiego do Starołęki i między Czerwonakiem a Obrzyckiem rzekę pokrył lód. We Wronkach koło mostu zaczyna również marznąć.*

Brrr... zimno, bardzo zimno!

Z dnia

Małżeństwo Stefana

Poznań, 20. 12.

Nie kłamią i nie ośmieszają się ci, którzy z racji ślubu swego kolegi składają mu kondolencje. Umiera bowiem — jak większość twierdzi — taki nowożeniec dla kawalerskiego świata, znika z horyzontu beztroskich sjest, pogawędek i eskapad. Jest uwiązany, jak pokojowy piesek z kokardką na szyi.

Małżonka. Słowo to wywołuje dziwny dreszcz u mego przyjaciela Stefka, który musiał również pożegnać się ongiś ze słowem: wolny.

Spotykam pewnego razu jego z miną uroczystą i głową podniesioną w górę, jak nigdy dotychczas.

— Wygrałeś los, czy cię co innego wesołego spotkało — pytam zdziwiony?

— Gdzieby tam znowu los — odpowiada — żona wyjechała do rodziców i jestem „słomianym wdowcem". Co to za rozkosz! Wczoraj wróciłem do domu o... — zaraz, o której ja wróciłem — nie pamiętam. W każdym razie wróciłem, wesoły i jak za dawnych lat kawalerskich bez obawy.

— A więc wówczas, kiedy jest żona, obawiasz się?

— Jeszcze jak! Ileż to już razy dostałem jakimś kuchennym narzędziem w głowę. Mówię ci chłopie, ciężki żywot mam z tą moją żonusią. Żeby tak chciała zostać u teściowej jak najdłużej...

Tu Stefan westchnął głęboko...

— Ale ona wróci — począł mówić dalej — I znowu to samo. Garnki, półmiski, wazony i cały dorobek na mej głowie.

— Nie myśl o tym — wtrąciłem — chodźmy na pół czarnej i zapomnij o tych garnkach, bo i ja dostaję powoli strachu.

Siedzimy przy stoliku, palimy papierosy i opowiadamy sobie o dawnych czasach. Nagle stało się coś nieoczekiwanego. W drzwiach stanęła w całej swej krasie jego małżonka. On struchlał, a ja, widząc jego minę i niewolnicze spojrzenie skierowane w jej stronę, pomyślałem o garnku na głowie. Jakbym wyglądał z guzem, co powiem kolegom, przecież jestem kawalerem...? Brrr. A może te filiżanki wkrótce polecą — kto wie?

— Dzień dobry — przerwała Stefana bezradność i moją posępną zadumę. Naturalnie, w kawiarni... Gdzieś wczoraj był? Ja wiem. Gdzieś się bawił? O której wróciłeś? Chodź do domu...

Stef. jak oparzony skoczył po płaszcz, kapelusz nasunął na oczy i zniknął.

Minęło kilka dni gdy spotkałem znowu przygnębionego Stefa.

— Jak się zakończyło to wszystko — pytam?

— Nie skończyło się wcale. Obiecuje, że połamie mi kości, bo jej koleżanka pochwaliła się, że ze mną tańczyła w czasie jej nieobecności gdzieś na wieczorku. Z tobą jest również krucho, bo sądzi, że ty jesteś temu winien...

— Więc co — przerwałem — połamie mi kości?

— Nie wiem... — odezwał się smutnie Stef.

Od tego czasu mam dziwne sny. Co noc lecą na moją głowę garnki, talerze, solniczki z pieprzem i wałki...

Teraz rozumiem, że składanie kondolencyj jest zupełnie celowe.

Oktawian.

Zebranie OZN w Swarzędzu

W Swarzędzu odbyło się zebranie gminnego Oddziału O. Z. N.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich gromad z terenu gminy. Przewodniczył przewodniczący oddziału p. Stanisław Szymański ze Sarbinowa. Referat na temat zagadnień wiejskich wygłosił przewodniczący obwodu na Poznań-powiat p. Kazimierz Krych.

Po ożywionej i rzeczowej dyskusji, sprawy organizacyjne omówił sekretarz Obwodu p. Kraezewski. Wkońcu ustalono następujące Koła w miejscowościach na terenie gminy Swarzędz: W gromadach: Nowawieś, Gruszczyn, Sarbinowo - Sokolniki Gwiazd. - Paczkowo, Zalasewo - Garby, Górtatowo i Łowęcin.

Po trzy godzinnych obradach przewodniczący zamknął zebranie z apelem dalszego uświadamiania społeczeństwa nad koniecznością wytężonej pracy nad zjednoczeniem narodu.

Tylko źli ludzie nie lubią pieśni

Z koncertu muzyki polskiej chóru pracowników „Centra"

Poznań, 20. 12.

W sali koncertowej św. Marcina w niedzielę o godz. 8 wieczorem wystąpił z koncertem muzyki polskiej chór pracowników „Centra", najmłodszy co do czasu swego powstania zespół śpiewaczy w Poznaniu. Nad całością zaś tego koncertu, urządzonego pod protektoratem państwa konsulostwa Tomaszewskich, czuwał i sprawną swoją batutą występem śpiewaczym chóru pracowników „Centra" dyrygował p. prof. Jan Chmielewski, ceniony w naszym mieście wirtuoz organowy, zdolny kompozytor i wykładowca teorii muzyki w szkole im. Karłowicza. Koncert chóru „Centra" odbył się przy współudziale znakomitej skrzypaczki Klary Kaulfussówny, tenora Władysława Niewiadomskiego, basa Janusza Nowaka, pianistki Franciszki Chmielewskiej, prof. Mariana Sauera jako akompaniatora, sopranistki St. Ziemniewiczówny i tenora T. Dolaty.

Występy wokalne i muzyczne poprzedził słowem wstępnym p. prof. Jan Chmielewski, który w krótkim, ale bardzo pięknie ujętym referacie omówił znaczenie śpiewu w życiu narodu, podkreślając, że tylko źli ludzie nie lubią pieśni.

Po odczycie p. prof. Chmielewskiego, nagrodzonego przez wypełnioną po brzegi widownię burzą zasłużonych oklasków, odśpiewali p. St. Ziemniewiczówna i p. Dolata „Hasło" Nowowiejskiego oraz „Maki" Niewiadomskiego. Następnie chór pracowników „Centra" odśpiewał prześliczną humoreskę J. Chmielewskiego, ulubioną przez publiczność „Myszkę".

Po przepięknym, niezwykle artystycznym odegraniu na skrzypcach przez p. Klarę Kaulfussównę „Legendy" i „Kujawiaka" Wieniawskiego p. Janusz Nowak odśpiewał „Pieśń żołnierską" Moniuszki i „Żeglarza" własnej kompozycji. Z ogromnym u publiczności sukcesem odśpiewał p. Władysław Niewiadomski (tenor) pieśni Niewiadomskiego, a na dodatek jedną pieśń jugosłowiańską. Z nie małym aplauzem ze strony publiczności spotkała się także gra na fortepianie p. Franciszki Chmielewskiej.

Wykonanie programu tego miłego koncertu stało na bardzo wysokim poziomie, a chór „Centra" przyniósł tym występem swojemu pracowitemu dyrygentowi, p. prof Janowi Chmielewskiemu prawdziwy zaszczyt. Akompaniował do gry i śpiewu artystów oraz do śpiewu chóru „Centra" zawsze ofiarny i na tym polu niezrównany p. prof. M. Sauer.

Dochód z koncertu przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych Poznania.

Akademia ku czci

ś. p. pułk. Beliny-Prażmowskiego

Poznań, 20. 12.

W Auli Uniwersyteckiej odbyła się staraniem Koła Pułkowego b. Żołnierzy 1 pułku Ułanów Legionów Polskich im. Józefa Piłsudskiego — oddziału poznańskiego — uroczysta akademia ku czci ś. p. pułkownika Władysława Beliny - Prażmowskiego.

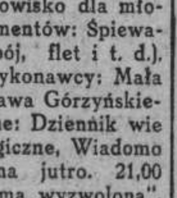
Po zagajeniu akademii przez komendanta oddziału Koła Pułkowego „Beliniaków" naczelnika Schonerta, nadzwyczaj barwne przemówienie, poświęcone wspomnieniom o Belinie wygłosił generał brygady St. Grzmot - Skotnicki. Z kolei nastąpiła część artystyczna, w której m. in. udział wzięły połączone orkiestry pułku ułanów i pułku strzelców konnych, oraz artysta dramatyczny M. Serwiński. — Uroczystość zakończyło odegranie „Pierwszej Brygady."

Na akademii obecni byli pp. wicewojewoda Łepkowski, dowódca O. K. VII. gen. Knoll-Kownacki, gen. Wład, kurator prof. Jakóbiec, wicestarosta polski Schlingler oraz w zastępstwie tymczasowego prezydenta miasta kpt. Toczyski.

Z sali sądowej

— Uniewinnienie w drugiej instancji. W nr. 184 pisma naszego z dnia 13 sierpnia 1938 r. pojawiła się notatka o zarazkach chorobotwórczych i niestosowaniu się p. Feliksa Kaniewskiego (Wielkie Garbary 5) do przepisów sanitarnych oraz o skazaniu go na 1 miesiąc aresztu i 100 zł grzywny. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 6. bm. został p. Kaniewski w instancji apelacyjnej uniewinniony w zupełności, a koszty postępowania zostały nałożone na Skarb Państwa.

Hallo! Tu Radio



Czwartek, dnia 22 grudnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. — 15,00 „Wigilia w różnych krajach" — pogadanka przyrodnicza. 15,15 „Kłopoty i rady": — „Święta, święta" — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Folklor różnych narodów (płyty). 17,05 Co chorym i ich otoczeniu może dać przychodnia przeciwgruźlicza — odczyt. 17,20 Utwory fortepianowe. 18,00 „Na świątecznym urlopie" — słuchowisko dla młodzieży. 18,30 Życiorysy instrumentów: Śpiewające drzewo (fagot, klarnet, obój, flet i t. d.). 19,00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 „Pochodnie wieków" „Jerozolima wyzwolona", w opracowaniu Zofii Kossak. 21.30 Utwory chóralne kompozytorów polskich w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego (płyty). 21,45 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa. 22,00 Józef Haydn (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert kameralny w wykonaniu Eugenii Umińskiej — skrzypce i Zygmunta Dygata — fortepian. W programie muzyka polska.

Poznań. 8,00 Program na dzisiaj. 8,05 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Muzyka obiadowa — płyty. 14,55 Wiadomości bieżące. 16,45 Pieśni odśpiewa Weronika Drozdowska-Cegielska. Przy fortepianie Marian Sauer. 18,00 „Idźmy do Betleem", Jasełka dla dzieci. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 21,30 Utwory kameralne kompozytorów polskich w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego (płyty z Warszawy). 22,00 „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego w skórcie. W przerwie o godz. 22,20 „Betleem w sztuce, w nauce i w oczach pątnika". 23,00 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18,45 Lille. Kwadrans polski. 20,10 Lipsk. Koncert poświęcony twórczości Pucciniego. — 20,10 Monachium. „Paganini" — operetka. 20,10 Wrocław. Koncert symfoniczny. 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,30 Londyn Reg. „Mesjasz" — oratorium Haendla. 21,00 Mediolan. Wieczór oper. 21,30 Lyon. „Biała Dama" — opera. 22,40 Luksemburg. Symfonia IX Beethovena.

MARIA WODZIŃSKA

Radiowa opowieść o Chopinie.

Wśród kobiet, które wywarły znaczny wpływ na życie i twórczość Chopina, ważne miejsce zajmuje Maria Wodzińska. Piękna miłość obojga młodych serc, nadzieje Chopina stałego z ukochaną związku, rozczarowanie, jednym słowem to wszystko, co Chopin sam określił mianem „moja bieda" — wyryło na twórczości jego niezatarte piętno. O tym rozdziale życia mistrza opowie radiosłuchaczom audycja chopinowska w środę o godz. 21,00, opracowana przy Karola Stromengera. Przy fortepianie J. Turczyński.

Ś. p. Dr Celestyn Podleski

W dniu 13 grudnia br. zmarł w wieku 58 lat znany i ceniony prof. dr Celestyn Podleski, wybitny ekonomista - ubezpieczeniowiec.

Po długoletniej działalności na kierowniczym stanowisku w jednym z prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych Zmarły zostaje w roku 1927 powołany na wykładowcę do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Z wielkim zapałem i poświęceniem wykłada tu do końca roku akademickiego 1937/38 teorię i praktykę ubezpieczeniową w cyklu wykładów p. t. „Z teorii i techniki ubezpieczeń", „Ustawodawstwo ubezpieczeń prywatnych", „Księgowość bezpieczeniowa", „Prawo ubezpieczeniowe", otraz prowadzi seminarium dyplomowe o organizacji ubezpieczeń.

Dla użytku młodzieży studiującej opracował do druku całokształt zagadnień ubezpieczeniowych p. t. „Teoria i Technika Ubezpieczeń oraz wydał drukiem przekład niemieckiej ustawy o umowie ubezpieczenia z maja 1908 roku. Od 1932 r. jest członkiem Komitetu Redakcyjnego Wydawnictwa: Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, w którym prowadzi dział ubezpieczeniowy, ogłaszając szereg recenzyj dzieł i publikacyj ubezpieczeniowych oraz opracowuje kronikę: „Ubezpieczenia prywatne".

Zmarły oddawał się swej pracy pedagogicznej z pełnym poświęceniem mimo słabego zdrowia, to też wykłady jego były zawsze jasne, wyczerpujące i budziły u słuchaczy wielkie zainteresowanie dla wykładanego przedmiotu. Na szczególne uwypuklenie zasługuje jego serdeczne ustosunkowanie się do młodzieży. Mimo skromnych dochodów łożył ofiary na pomoc dla biednych studentów, a w osobistym zetknięciu z studiującymi ujmował otoczenie daleko posuniętą wyrozumiałością, pobłażaniem, życzliwością i zawsze służył im swą radą i pomocą.

W uznaniu tych wyjątkowych zalet charakteru i zasług zostaje w 1937 roku mianowany członkiem honorowym Koła Naukowego Tow. Studentów W. S. H. w Poznaniu.

W Nowym Roku Akademickim z powodu znacznego pogorszenia stanu zdrowia śp. dr Celestyn Podleski nie mógł już kontynuować wykładów.

W życiu towarzyskim był śp. dr Podleski przemiłym i dobrym druhemt, jako Polak zawsze gotów do poświęceń, jako człowiek szlachetny, jako przyjaciel szczery. Kochali go Wielkopolanie i pokochał on Wielkopolskę, która go w dniu 16 grudnia przytuliła w swoim łonie.

inż. F. Baranowski.

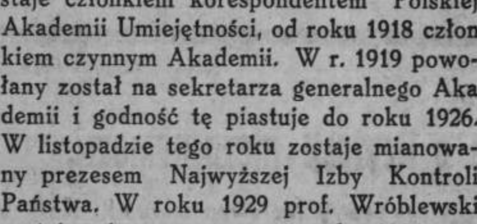
Zgon prof. St. Wróblewskiego

Kraków, 20. 12. (PAT)

Zmarły w dniu wczorajszym prezes Polskiej Akademii Umiejętności śp. prof. dr Stanisław Wróblewski urodził się dnia 5 maja 1868 roku w Tęczynku woj. krakowskiego. Studia prawnicze odbył w Krakowie. W roku 1895 zostaje docentem prawa rzymskiego U. J., w roku 1901 profesorem nadzwyczajnym, a w roku 1906 profesorem zwyczajnym tego przedmiotu.

W roku 1910 śp. prof. Wróblewski zostaje członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, od roku 1918 członkiem czynnym Akademii. W r. 1919 powołany został na sekretarza generalnego Akademii i godność tę piastuje do roku 1926. W listopadzie tego roku zostaje mianowany prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W roku 1929 prof. Wróblewski zostaje wiceprezesem, a w roku 1934 prezesem Polskiej Akademii Umiejętności.

Śp. prof. Wróblewski, który był jednym z najwybitniejszych uczonych w dziedzinie historii prawa rzymskiego i znakomitym znawcą prawa handlowego i spadkowego, uchodził za największy autorytet prawniczy w Polsce i cieszył się niemniejszym uznaniem zagranicą.



Najlepszy podarek gwiazdkowy to los loterii fantowej na bezrobotnych

Kronika policyjna

— **Wypadki odmrożenia.** Na stacji Pogotowia Ratunkowego (66-66) udzielono pomocy lekarskiej w dwóch wypadkach odmrożenia uszu. Podkreśla się, że dwa wypadki odmrożenia już w pierwszym dniu mrozu są zjawiskiem rzadkim. Wypadki te świadczą też, że publiczność nie zwraca **dostatecznej uwagi na silny mróz.**

Przepadł bez wieści

Gniezno, 20. 12.

Syn robotnika z Barda, Marian Przebieracz, oddalił się z domu i więcej nie wrócił. Chłopiec liczy lat 15. Ubrany był w czarne ubranie (w pasy) i czarny płaszcz, na głowie miał siwą czapkę cyklistówkę. O pojawieniu się chłopca w jakiejkolwiek miejscowości należy bezzwłocznie zawiadomić najbliższy posterunek policyjny.

Z ekranu

„PIĘTNO PRZESZŁOŚCI"

Bette Davis, to niewątpliwie jedna z najlepszych i najinteligentniejszych aktorek amerykańskich, to też każdorazowe pojawienie się jej na ekranie publiczność wita z prawdziwym zadowoleniem. Film, wyświetlany obecnie w kinie „Nowym" daje Bette Davis sposobność do wykazania całej rozległej skali swego wielkiego talentu. Gra ona młodą kobietę, która w 16 roku życia wyszła za mąż za gangstera. Wprawdzie mąż wkrótce potem umiera, piętno przeszłości prześladuje jednak nieszczęśliwą jeszcze przez długie lata. Film wyreżyserowany jest bardzo starannie, scenariusz jest logiczny, to też widz śledzi akcję przez cały czas z zainteresowaniem, przeżywając głęboko dzieje jego bohaterów. Partnerem Bette Davis jest Henry Fonda. W nadprogramie wyświetlany jest tygodnik PAT'a oraz film z cyklu „Cztery strony świata" o stanie Luizjana.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka „Szczęśliwej podróży". Przedstawienie związkowe. W środę poraz trzeci wspaniale grany i wystawiony dramat muzyczny Eug. D'Alberta „Niziny" w nowej inscenizacji. W świecie naszej dziatwy zapanowała wielka radość na wieść o wystawieniu pięknej bajki p. t. „Grześ i Jędruś" u króla Bandziocha" Fr. Lehara. Dużo będzie wesołości i śmiechu do łez z dwóch urwisów szewczyków, zbijobąka dratewki i dużo innych nicponiów, którzy w tej bajce wystąpią. Po bajce ujrzymy jeszcze miły balet p. tyt. „Wieszczka lalek". Ponieważ ceny miejsc są bardzo niskie, więc każde dziecko, małe i duże ma możność zobaczenia pięknej bajki i baletu. Pierwsze przedstawienie w czwartek, 22 bm.

— **Teatr Polski.** Dziś we wtorek **„Subretka"**, komedia Dewala z p. Barwińską na czele licznego i świetnego zespołu. W środę **„Tekla"**. W czwartek ostatnie przedstawienie sztuki G. Zapolskiej **„Ich czworo"**. W pierwszy dzień świąt (niedziela 25 bm.) o godz. 16, po cenach zniżonych, **„Panna Coctail"**, wieczorem zaś **„Subretka"**

TELEGRAMY

Komitet ekonomiczny ministrów

Warszawa, 20. 12. (PAT)

W poniedziałek, dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym wysłuchano sprawozdania prezesa B. G. K. z akcji kredytowo-budowlanej w r. 1938, oraz uchwalono wytyczne tej akcji na r. 1939.

Komitet ekonomiczny postanowił, że w r. 1939, jak i w następnych dwuch latach, t. j. 1940 i 1941, kwoty przeznaczone na akcję terenowo-budowlaną nie będą niższe od 43 milj. zł w r. 1939 suma 33 milj. zł będzie zmobilizowana przez ministra skarbu dla Państw. Funduszu Budowlanego i na finansowanie budownictwa wiejskiego, niezależnie od środków, jakie przewidziane zostały w planie inwestycyjnym, a pozostałe 10 milj. zł. dostarczy z własnych dochodów Fundusz Pracy. W zakresie warunków, na jakich kredyty budowlane będą udzielane, wprowadzono pewne zmiany, uwzględniające stale w ostatnich latach pogłębianą tendencję w kierunku poparcia budownictwa domów o małych mieszkaniach, potrzeby budownictwa robotniczego, oraz potrzeby miast COP-u.

Celem uzyskania możliwie największych rezultatów z akcji budowlanej w r. 1939 Kom. Ekon. polecił również opracowanie i wprowadzen. w życie zarządzeń, mających na celu uproszczenie, przyspieszenie i potanienie procedury zatwierdzania planów budowlanych oraz uchwalił wnioski, mające na celu przeciwdziałanie ewent. zwyżce cen materiałów budowlanych i kosztów budowy.

Następnie Kom. Ekon. przeprowadził dyskusję nad zagadnieniem bezpośredniej działalności państwa oraz projektowanymi przez ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu tezami dotyczącymi nadzoru nad tworzeniem i działalnością przedsiębiorstw państwowych i mieszanych, oraz zasad likwidacji niektórych przedsiębiorstw z udziałów skarbu państwa. W tych sprawach odpowiedni projekt uchwały skierowany będzie na radę ministrów.

Wielkie dzieło

Otwarcie nowego mostu w Płocku

Warszawa, 20. 12. (PAT)

Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowozbudowanego mostu drogowo-kolejowego na Wiśle w Płocku. Jednocześnie oddany został do użytku publicznego świeżo wybudowany odcinek linii kolejowej, który połączy ze sobą po przez nowy most końcowe stacje, znajdujące się po obu brzegach Wisły a mianowicie stację kolejową w Płocku i stację kolejową Płock — Radziwie.

Nowozbudowany most służyć będzie zasadniczo dwom celom. Z jednej strony zastąpi istniejący dotąd prowizoryczny most drogowy„ nieodpowiadający już obecnie nowoczesnym potrzebom komunikacyjnym, z drugiej zaś strony, jeśli chodzi o względy komunikacji kolejowej umożliwi połączenie w jedną całość linij kolejowych Kutno — Płock — Radziwie na lewym brzegu Wisły z linią kolejową Brodnica — Sierpc — Płock na prawym brzegu Wisły stwarzając jednocześnie nowe przecięcie Wisły linią kolejową, którego dotąd nie było na przestrzeni pomiędzy Warszawą a Toruniem.

Na uroczystość poświęcenia i otwarcia mostu przybyli p. minister komunikacji J. Ulrych, wiceminister inż. Piasecki, wojewoda warszawski Paciorkowski, ks. biskup Wetmański, wice-marszałek Sejmu dr. Leon Surzyński oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Most w Płocku — mówił prezydent Wasiak — to tysiącletnie marzenie płocczan. Płock nigdy nie posiadał mostu stałego. Dziś wolna Ojczyzna daje nam most, wybudowany przez polskiego konstruktora, polskiego inżyniera, polskiego robotnika, most, który może być chlubą Polski.

Następnie przemawiali przedstawiciele miejscowej ludności i p. minister komunikacji Ulrych, który z kolei dokonał uroczystego otwarcia mostu przez przecięcie wstępi i udekorował szczególnie zasłużonych przy budowie mostu inżynierów, pracowników i robotników krzyżami zasługi.

Na budowę mostu zużyto 5.500 ton stali i dziesiątki tysięcy metrów sześciennych betonu.

W Sejmie;

Uchwały nad budżetem

Telegram własny

Warszawa, 20. 12.

(ss) Dziś o godz. 10 rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej. Na porządku dziennym znalazł się budżet P. Prezydenta Rzplitej, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, oraz budżet rent i emerytur. Na wstępie zabrał głos przewodniczący komisji wicemarszałek Sejmu L. Surzyński, który zapoznał posłów z techniką prac komisji budżetowej. Budżet Pana Prezydenta R. P. referował wicemarszałek Jedynak, który podkreślił dominującą rolę Pana Prezydenta Rzplitej w państwie. Po referacie budżet został przyjęty jednogłośnie bez dyskusji.

Następnie po referacie posła Barańskiego komisja przyjęła po krótkiej dyskusji w brzmieniu projektu rządowego budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Na tym posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się po południu.

Uchwały komitetu ekonom. ministrów

Telegram własny

Warszawa, 20. 12.

(ss) Już od dłuższego czasu rząd pracuje nad unormowaniem działalności przedsiębiorstw państwowych. Wczoraj zajmował się tą sprawą Komitet Ekonomiczny Ministrów, który ustalił m. in., że utworzenie nowego przedsiębiorstwa państwowego wymagać będzie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, zaś rozbudowa poszczególnych działów produkcji w przedsiębiorstwach państwowych uzależniona będzie od porozumienia właściwych ministrów z Min. Przemysłu i Handlu na czele.

Rada miejska stolicy

Telegram własny

Warszawa. 20. 12.

(ss) Oficjalne ogłoszenie wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie nastąpi dnia 28 bm. Pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady odbędzie się pomiędzy 20 a 24 stycznia 1939 r.

✝

Dnia 19 grudnia 1938 r. zmarł członek Zarządu naszej Spółki śp.

Stanisław Łomowski

W ś. p. Zmarłym straciliśmy dzielnego kierownika, który zaletami swego charakteru i wiedzą zawodową zapisał się na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 grudnia r. b. o godz. 14-tej z kaplicy pogrzebowej przy Wałach Jana III na cmentarz św. Wojciecha.

Rada Nadzorcza i Zarząd
f-my Zachodnio-Polski Syndykat Węglowy
Spółki z o. odp.

Perspektywy akcji pomocy
dla bezrobotnych

Stan ewidencyjny poszukujących pracy w/g ostatnich danych, obliczonych na 1 listopada rb. wynosił 232.400 osób. Z tej liczby tylko 34.300 osób pobiera zasiłki ustawowe, a około 60.000 — korzysta z pomocy doraźnej Funduszu Pracy. W miarę zbliżania się zimy ilość ta będzie gwałtownie wzrastać, boć już w ciągu jednego miesiąca — od końca września do końca października — wzrosła o 20.000 osób, mimo, że warunki atmosferyczne dotąd jeszcze pozwalają prowadzić roboty. Zważmy i to, że owych 232.000 bezrobotnych, przeważnie żywicieli rodzin, są to tylko bezrobotni zarejestrowani, których liczba w szczytowym momencie — a więc ku końcowi lutego — osiąga 350.000 i więcej żywicieli rodzin. Lecz cóż począć z tą masą bezrobotnych, których żadna akcja zatrudnienia jeszcze nie obejmuje a których liczba dochodzi w okresie zimowym do 350.000 żywicieli rodzin.

Na to, zdawałoby się groźne pytanie, odpowiedziało samo społeczeństwo realnym czynem, mianowicie, zorganizowało Obywatelskie Komitety Pomocy dla Bezrobotnych, które stanowią niejako uzupełnienie społeczne pomocy ustawowej, okazywanej bezrobotnym przez Państwo. Komitety te łącznie z Funduszem Pracy rok rocznie dają około 40 milionów zł. na akcję pomocy. Powstaje tu pytanie: jak użyć te drogocenne środki, płynące z dobrowolnych ofiar? Nie jeden ofiarodawca rozumuje tak: składam ofiarę na rzecz bezrobotnych — a więc nie śmie nikt zmuszać ich do zapracowania mojej ofiary. Inni, a jest ich olbrzymia większość rozumują zgoła inaczej: ani grosza nie dam na rozdanie lub przeznaczenie za darmo. Ja na ten pieniądz pracuję, niechże i bezrobotny zapracuje go, bo wtedy tylko społeczeństwo otrzyma ten pieniądz z powrotem w formie zbudowanych objektów, powiększających dobro narodowe.

Komitety, do których dochodzą wszystkie te głosy, wyszły przede wszystkim z założenia, że Państwo winne jest zapewnić swym obywatelom zatrudnienie, zaś akcją opieki o charakterze charytatywnym otoczyć tylko tych, których zatrudnić w danym momencie się nie da, a których siły muszą dla dobra ogółu być konserwowane. Czy logika tego rozumowania zmienia się, jeśli fundusze na walkę z bezrobociem uzyskuje się nie ze źródeł podatkowych, a z ofiar dobrowolnych? — Wydaje się, że nie. Społeczeństwo w danym wypadku pomaga tylko w dobrze zrozumianym interesie ogółu wykonać, możliwie najpowszechniej i najlepiej ciążące na nim zadania. A zadaniem tym jest: zatrudnienie bezrobotnego, a nie rozdawnictwo chleba na sposób staro-rzymski. A zresztą i sami bezrobotni gorzej się czują moralnie, gdy są obdarowywani niezapracowanym chlebem.

Zupełnie inną pozycję zajmują dzieci bezrobotnych rodziców. Na bieżący sezon Naczelny Wydział Pomocy Zimowej postanowił asygnować 10.000.000 zł. na dożywianie dzieci w szkołach, przedszkolach i ochronkach, a ponad to na zaopatrzenie najbiedniejszych dzieci w odzież tak, by mogli nie przerywać nauki.

Pozostaje jedna bardzo ważna sprawa rozpowszechnienie świadczeń ze strony obywateli, bo tylko tą drogą osiągnie się minimalne obciążanie ofiarnego zawsze społeczeństwa polskiego, no i najprościej pojętej sprawiedliwości społecznej, która każe ponosić ciężary wszystkim, a nie rzucać ich na barki części społeczeństwa. W konkluzji możemy stwierdzić, że akcja Funduszu Pracy, ustawowej pomocy doraźnej i pomocy obywatelskiej pod formą pomocy zimowej, obejmująca już większą od zarejestrowanych ilość bezrobotnych, otworzyła dla naszego rynku pracy bardzo pomyślne prospekty. Dałoby to się streścić w jednym zdaniu i wymienione akcje pozwalają Państwu w spokoju realizować wielki plan gospodarczy, a w roku reali acji tego planu odciążają nasz rynek pracy niewchłonionej jeszcze całej masy bezrobotnych.

Pożar w fabryce octu

Dnia 17 b. m. o godz. 19,35 w fabryce octu i musztardy należącej do braci Górzyńskich, przy ul. Długiej № 10, od przewodu kominowego zapaliły się na strychu worki i szmaty. Ogień przed przybyciem Straży pożarnej zlokalizowano. Straty materialne poszkodowany oblicza na sumę 1600 zł. Dochodzenie w toku.

Co obowiązuje każdego kupca

Cenniki i ujawnianie cen artykułów powszedniego użytku. Na zasadzie rozporządzenia Min. Roln. i Reform Roln. z dn. 18 sierpnia 1938 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o ujawnianiu cen przedmiotów powszedniego użytku, o sporządzaniu, posiadaniu w obrocie hurtowym i półhurtowym faktur oraz o przedstawianiu faktur na żądanie władz (Dz. U. R. P. № 60 poz. 468 z 1938 r.) posiadacze wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku obowiązani są ujawnić ceny na posiadane artykuły za pomocą cenników wewnątrz sklepów, i oznaczanie towarów cenami na wystawach. Obowiązek ten dotyczy zarówno hurtowników jak i detalistów.

Cenniki winny być w miarę możności drukowane a koniecznie pisane atramentem. Nie dozwolone jest wywieszanie cenników pisanych ołówkiem. Format najmniejszych cenników — na ½ arkusza papieru znormalizowanego.

Cenniki winny zawierać: 1) nazwę towarów, 2) cenę, 3) nazwę firmy z nazwiskiem posiadacza przedsiębiorstwa, 4) adres firmy lub przedsiębiorstwa, 5) datę sporządzenia cennika, 6) podpis własnoręczny sprzedawcy.

Cenniki winny być wywieszone wewnątrz lokalu handlowego na widocznym dla kupującego miejscu, wyraźne i czytelne, umożliwiające zapoznanie się z tymi cenami przez kupujących.

Jeśli przedsiębiorstwo posiada wielki i różnorodny asortyment towarów i wywieszenie cennika napotyka na bardzo znaczne trudności w tym wypadku można uznać za wystarczające gdy w lokalu handlowym wyłożony zostanie szczegółowy spis towarów sprzedawanych z podaniem cen w formie książki odpowiadającej wymogom cennika i dostępnej do sprawdzenia przez kupujących.

Ceny podane w cenniku obliczać należy w stosunku do obowiązujących jednostek miar i wag (jak np. 1 mtr., 1 litr., 1 kg.) lub za sztukę.

Oznaczanie ceną towarów znajdujących się na wystawach sklepowych polega na oznaczeniu bezpośrednim każdego przedmiotu. Oznaczanie towarów cenami w stosunku do obowiązujących miar i wag względnie sztuk może być dowolnych wymiarów lecz wyraźne, czytelne i widoczne dla oglądających wystawę.

Za brak cennika przedmiotów powszedniego użytku wewnątrz lokalu handlowego, nieujawnianie cen na artykułach w wystawach, pobieranie cen wyższych od ujawnionych na towarze lub w cenniku odpowiedzialny jest właściciel przedsiębiorstwa.

Za wykroczenia te grozi kara do 3.000 zł. grzywny lub 3 miesiące aresztu.

Zebranie inauguracyjne Zw. Oficerów Rezerwy

W porozumieniu z Komendą Garnizonu we Włocławku, dziś 21 grudnia 1938 r. o godzinie 18-ej (środa) odbędzie się Zebranie inauguracyjne członków Związku Oficerów Rezerwy w sali Sejmikowej w gmachu Starostwa Powiatowego we Włocławku.

Na zebraniu tym zostaną wygłoszone 2 odczyty wojskowe na tematy aktualne.

Obecność bezwzględnie obowiązująca dla zamieszkałych we Włocławku, dla zamieszkałych zaś na terenie powiatu — w miarę możności.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur lekarski — dr. Wdowiak, St. Rynek 4 tel. 15 81.

Sygnatura: Km. I 1422/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Pl. Wolności Nr. 1, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1938 r. o godz. 10-ej rano we Włocławku, ul. Kościuszki № 2, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „H. Muhsam" składających się z 3-ch kieratów 3 konnych i 3-ch sieczkarń szacowanych na łączną sumę zł 1350.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Z. TOMASZEWSKI.

Włocławek, dnia 17 grudnia 1938 r.

Numer akt: III. Km 852/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru III Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta Nr. 35, na podstawie art. 676 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1939 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chodczu odbędzie się w drodze publicznego przetargu sprzedaż praw dłużnika Jana Gawrysiaka do połowy nieruchomości niehipotecznej, zapisanej w tab. likw. pod Nr. 2, położonej we wsi Rybno, gm. Przedecz, pow. włocławskiego składającej się z osady rolnej o powierzchni ogólnej 29 morgów 160 pręt. z budynkami i przynależnościami, szczegółowo wymienionej w protokóle opisu z dnia 17 listopada 1938 r.

Cała nieruchomość oszacowana została na sumę zł 21.000 zaś prawa ulegające sprzedaży przez publiczną licytację na zł 10.500, przy czym cena wywołania tych praw wynosi zł 7.875.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.050.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chodczu.

KOMORNIK: (—) K. Podczaski

Dnia 19 grudnia 1938 r.

Wydawca i redaktor: Stefan Piotrowski.

Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00.